Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 21.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl.
25 gr.
we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Dziś 16 stronic
wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8998. Lwów, środa 2 października 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Zamknięcie Powszechnej Wystawy Kraj. przez p. Premjera Switalskiego.

Sejm postawi wniosek o votum nieufności dla rządu?

Strajk generalny Arabów w Palestynie. - Dalsze inspekcje p. ministra Boernera. - Ananas z Kołomyi, skazany za szpiegostwo na Śląsku. - Spisek komunistyczny w Jugosławji. - Niezwykły koniec osławionego bandyty. - Sensacyjny zwrot w procesie o testament śp. Tyszkowskiego.

POWRÓT POSŁA JANUSZA RADZIWIŁŁA.

Warszawa, 30. września. (Tel. G. P.). Dnia 5. października powraca do kraju po 2-miesięcznym pobycie zagranicą **poseł Janusz Radziwiłł,** przywódca konserwatywnych członków. BBWR. Natychmiast po jego powrocie odbędzie się posiedzenie posłów konserwatywnych.

—o—

NOWY DOK W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. września. (st) Przed kilku dniami zainstalowano w stoczni gdyńskiej specjalnie sprowadzony nowy dok, który pozwoli na przeprowadzenie ważniejszych remontów statków.

—o—

ELEKTRYFIKACJA BEZ HARRIMANA.

Warszawa, 30. września (Tel. G. P.). Jak podaje prasa warszawska grupa przemysłowców naftowo-węglowych wystąpiła do Rządu z propozycją elektryfikacji **5 województw na zasadach odmiennych od propozycyj Harrimanna.** Podstawę propozycyj wymienionej grupy tworzyć ma projekt opracowany przez Min. Robót Publ.

—o—



NIEZWYKŁY KONIEC OSŁAWIONEGO BANDYTY.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

11. PAŹDZIERNIKA ŚWIĘTO PUŁASKIEGO.

Warszawa 30. września. (Tel. G. P.) Dzień 11. paźdz. r. b. jako **150 rocznica bohaterskiej śmierci Pułaskiego** pod Savannah będzie uroczyście obchodzony zarówno w Polsce, jak i Ameryce. Młodzież szkolna weźmie udział w tym obchodzie. Min. Oświaty polecił wszystkim Kuratorjum, by w podległych im szkołach **zorganizowały w dniu 11. paźdz. obchody dla młodzieży.**

—o—

MAC DONALD HONOROWYM OBYWATELEM N. JORKU.

Londyn, 30. września. (Tel. G. P.). Mac Donald otrzymał zaproszenie, aby wziął udział w uroczystościach nadania mu obywatelstwa honorowego Nowego Jorku.

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI NA HAWAI.

Wiedeń, 30 września. (Tel. G. P.). Z wysp hawajskich donoszą, że w porcie Hilo odczuto w ciągu ostatnich 24 godzin około 50 wstrząśnień ziemi. — **Główna ulica miasta została zupełnie zniszczona.**

—o—

Dwa zaproszenia.

CZY OPOZYCJI SEJMOWEJ POTRZEBNE JEST DZIŚ ZBLIŻENIE DO RZĄDU? — TAKTYKA CZEKANIA. — ATUT BEZ PRAKTYCZNEJ WARTOŚCI.

Lwów, 1 października.

Rozważając pobudki, jakie kierowały najpierw premjerem p. Świtalskim, następnie zaś prezesem BB, pos. Sławkiem w ich próbach nawiązania pozasejmowego kontaktu z klubami, należałoby zapytać, czy inicjatywa ta **mogła liczyć na powodzenie?** Czy w okresie wakacyjnym nastąpiły w nastrojach Sejmu zmiany, uzasadniające optymizm? Odpowiedź wypadnie **negatywnie.** Między obozem rządzącym a opozycją sejmową nie tylko nie zaznaczyło się w międzyczasie jakiekolwiek odprężenie, lecz przeciwnie — **stosunki pogorszyły się.** Ich strona bierna obciążona została ofenzywą przeciw P. P. S., prowadzoną na terenie Kasy Chorych. Łódzkie wystąpienie posła Sławka musiało być zrozumiane jako zapowiedź zaostrzenia kursu przeciwsejmowego, lub zapowiedź ery bezsejmowej. Do złagodzenia nastrojów nie mógł się również przyczynić wynik sprawy b. min. Czechowicza, ani ostatnia enuncjacja Marsz. Piłsudskiego, w formie stosunkowo umiarkowana, ale w treści **zdecydowanie nieprzyjazna** dla wszystkiego, co Sejm mieni swem prawem.

Inicjatorzy międzyklubowych konferencji, wysyłając zaproszenia, oczywiście wiedzieli o tem. Równie łatwo mogli się domyśleć, że nic takiego nie zaszło, co opozycję sejmową mogło „zmiękczyć“ i skłonić ją do szukania kompromisu. Raczej i tu odbywa się proces odwrotny. Zgodna, choć różnie motywowana rekuza klubów świadczy nie tylko o „konsolidacji opozycji“, lecz **przedewszystkiem o jej rosnącej sile, o nidiczeniu się z jej strony z intencjami obozu rządzącego.**

Opozycja nie tyle czuje za sobą wzrost sympatji, ile wyczuwa **topnienie nastrojów prorządowych wśród społeczeństwa.** Z dniem każdym zdobywa dla swej propagandy więcej argumentów, potęgujących zamęt w obozie przeciwnym. Widzi rosnące **trudności gospodarcze,** widzi opłakane skutki **systemu podatkowego** w środowiskach miejskich. Nie lęka się nowych wyborów. **Czeka i w tem czekaniu, urozmaiconem jedynie przez podsycanie fermentu, odnalazła swą właściwą i jedynie możliwą dyrektywę taktyczną.** Bo oczywiście do walki jawnej, ani do przejęcia odpowiedzialności za skutki swego bardzo problematycznego zwycięstwa nie czuje się jeszcze dość silna.

Z drugiej strony opozycja, zachowując wobec rządu swe nieprzejednane stanowisko, może coś zyskać (aktualnie — popularność), ale **nie ma już nic do stracenia.** Przez 3 lata prowadzona **akcja** „łamania partyjnictwa“ została skończona. To, co mogło wystąpić lub uciec, uciekło lub wystąpiło. Wśród pozostałych ortodoksów, wiernych starym sztandarom, **dalsze rozłamy stały się niemożliwe.** Bodaj że do ostatecznych granic wyparci zostali członkowie i sympatycy stronnictw opozycyjnych z armji, z sądownictwa, z administracji i instytucyj publicznych. — Reszta nie ma się czego lękać; posady są zajęte, synekury odjęte. W takiem położeniu **odzyskuje się swobodę ruchów i odwagę, wolną od chwiejności oportunizmu.**

Równomiernie z tem skrzepnięciem i skoncentrowaniem się pokonanych występuje pewne **rozproszenie i wyczerpanie wśród zwycięzców.** To trudno — i rządzenie jest pracą, która zużywa. Jej bilans jest pokaźny, ale poszczególne pozycje tego bilansu nie mogą zadowolić, ani być zachętą na przyszłość. Niektóre zadania, z góry oceniane nader poważnie, okazują się **straszliwie trudne.** Pierwsze z nich — to **reforma ustroju,** która utknęła na martwym punkcie, dla której Sejm obecny większości stanowczo nie stworzy, a **tem mniej Sejm następny,** gdyby wybierać go miano w obecnych nastrojach. Drugie — to stworzenie zorganizowanego, silnego **ośrodka myśli państwowej.** Jest faktem, któremu nikt uczciwy zaprzeczyć nie może, że **o ile rozbicie starych, przeżytych stronnictw do pewnego stopnia powiodło się, o tyle na ich gruzach nie powstało absolutnie nic innego, nic lepszego.** Sejmu nie udało się „wychować“, a tem mniej wyborców, wśród których dominuje dziś **rozgoryczenie i zniechęcenie, chaos pojęć, cmentarzysko programów.**

Z punktu widzenia opozycyjnego przyjęcie zaproszeń rządu i Bezp. Bloku byłoby wzmocnieniem pozycji inicjatorów zbliżenia. Dlatego i zapewne przedewszystkiem dlatego zaproszenia odrzucono. „Niech sobie rząd sam radzi“. „Widocznie czuje się słaby, skoro zaprzestawszy ognia, wychodzi z gałązką oliwną“. Sądzimy, że **rząd nie jest tak słaby, by się niepotrzebnie upokarzał prowokowaniem pewnej rekuzy.** Zaprosiny były **krokiem taktycznym.** Ich następstwem jest zdobycie takiego oto atutu: chcieliśmy rzeczowo porozmawiać o usprawnieniu prac budżetowych Sejmu i prac konstytucyjnych, **ale stronnictwa są głuche na dobro państwa.**

Ten atut bez wątpienia zdobyto. Teoretycznie jest on silny, jednak jego wpływu na masy nie należy przeceniać. **Są hasła mocniejsze, praktyczniejsze, wyrazistsze i te przeszły do rąk opozycji.**

Codzień wyrzucają je szpalty prasy partyjnej jako posiew, który ma wydać owoce w zbliżającym się momencie krytycznym.

Dalsze inspekcje p. ministra Boernera.

Lwów, 1 października.

29 bm. p. minister Poczt i Telegr., inż. Boerner zwiedził nowowybudowany gmach urzędu pocztowego przy głównym dworcu kolejowym, a następnie odbył inspekcję urzędów pocztowych w Janowie, Jaworowie, Krakowcu, Radymnie i Przemyślu.

P. minister udzielał w niedzielę 29 bm. w godzinach od 10 do 14 audjencji. M. in. przyjął: Prezydjum Izby Handlowo - Przemysłowej we Lwowie, delegację Związku pocztowców, delegacje Towarzystwa pomocy pracowników poczty, telegrafu i telefonu, przedstawicieli związku emerytów b. zaboru austrjackiego oraz szereg wyższych i niższych pracowników pocztowych w sprawach personalnych.

Nowy projekt ochrony republiki w Niemczech.

Berlin, 30. września (Tel. G. P.). Według ogłoszonego tu ostatnio **projektu nowej ustawy o ochronie republiki,** przeciwnicy polityczni systemu republikańskiego podlegać **będą mogli ewentualnie nawet i banicji.** W projekcie tym, opracowanym przez min. Severinga, przewiduje się daleko idące **ograniczenie swobód prasy.**

Niedziela w Austrji minęła spokojnie.

Wiedeń 30. września. (Tel. G. P) Wszystkie prawie pisma stwierdzają z zadowoleniem, że **wczorajszy dzień minął w całej Austrji bez jakichkolwiek zaburzeń i starć.** — Dzienniki upatrują w tem dowód autorytetu i energji rządu Schobera. Koszta wczorajszego pogotowia wynoszą około 800 tys. szylingów. Nowy gabinet zamierza wpłynąć na stronnictwa w tym duchu, **aby nadal** zaniechano pompatycznych i bezcelowych **pochodów.**

Wiedeń 30. września. (Tel. G. P) Nowy kanclerz dr. Schober kontynuuje w d. c. konferencję z przywódcami socjalistów. Jak słychać, w całym szeregu punktów uzyskano porozumienie.

WAŻNE ZADANIA PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń 30. września. (Tel. G. P) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że niebawem już w parlamencie austrjackim poruszona będzie sprawa reformy konstytucji, sprawa obniżenia członków Rady Narodowej z 165 do 100, oraz obniżenia liczby członków poszczególnych sejmów krajowych.

NOWY WYJAZD P. PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 września. (ab) P. Prezydent Rzplitej, który wrócił z objazdu województw wschodnich, wyjechał na dwa dni w okolice podwarszawskie. Powrót p. Prezydenta nastąpi jeszcze w ciągu poniedziałku.

POR. ZAĆWILICHOWSKI U MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. września. (ab). P. Marsz. Sejmu Daszyński przyjął dzisiaj por. Zaćwilichowskiego, urzędnika do specjalnych zleceń przy Min. skarbu Matuszewskim. Wizyta nosiła charakter — jak zapewniają — nieoficjalny.

FUNDUSZE NA OPIEKĘ SPOŁECZNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 września. (st) Min. pracy przekazało 16 urzędom wojewódzkim i komisarjatowi rządowemu Warszawy we wrześniu 308 tys. zł. na opiekę społeczną.

OCHRONA PRAW AUTORÓW POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. września. (ab) W niedalekiej przyszłości ma być złożona w Min. sprawiedliwości **nowela do ustawy o prawie autorskiem.** Obecna ustawa, która od 1926 r. obowiązuje, nie czyni zadość wszystkim wymaganiom życia. Autorem projektu jest Tow. ochrony praw autorów, które swój projekt przedstawiło Min. sprawiedliwości.

POLACY NA WIELKIM TURNIEJU TENISOWYM W MERANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 30. września. (st) W końcu bież. tygodnia rozpoczyna się **w Meranie wielki turniej tenisowy,** w którym bierze udział **kilkaset** pierwszorzędnych **rakiet Europy.** Polski związek tenisowy otrzymał zaproszenie na warunkach bardzo dogodnych. Z Polski wyjeżdżają: **Jędrzejowska, Dubieńska, z Krakowa. Junżanka z Warszawy oraz Jerzy Stolarów z Łodzi. Jerzy Stolarów** i Jędrzejowska grać będą także w grze podwójnej mieszanej.

P. Prem. Switalski dokonał zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

„Czas uwolnić się od zbutwiałego frazesu politycznego"

Poznań 30. września. (Tel. G. P) Przemówienie Prezesa Ministrów dr. Kaz. Świtalskiego, wygłoszone z okazji zamknięcia P. W. K.

Szanowni Panowie! Mam zamknąć Wystawę. W wyrazie „zamykam" jest coś ze smutku. Jeszcze dziś jarzą się tu światła, brzmi rozgwar ludzki, drżą serca podziwem i dumą. Od jutra zacznie się rozbiórka. Pawilony zostaną ogołocone i sterczeć będą jak szkielety, czekając na zrównanie ich z ziemią. Na miejscu, gdzie życie całej Polski wrzało, rozłoży się jakby pustka i martwota.

A mimo to z dniem zamknięcia Wystawy staję się weselszy, niż w dniu jej otwarcia. W dniu 16. maja przeżywaliśmy wszyscy tremę, tremę debjutantów. Dziś wyrzuciliśmy saldo naszych zysków moralnych, jakie daje wystawa i możemy sobie powiedzieć, żeśmy dobrze robotę wykonali. Wymieniono tu cyfry tych, którzy wystawę zwiedzili. Weszli przez tę bramę, którą dziś mamy zamknąć i głodnemi oczyma patrzali na to, czego Polska dokonała. Szli od pawilonu do pawilonu, od jednego działu naszej produkcji do drugiego. Przechodzili tysiące warsztatów pracy polskiej, byli ludźmi wszystkich zawodów. A mimo to w tym różnolitym tłumie jednakowo biły serca, ciesząc się widokiem wszystkiego. Komuż bo z tych wędrujących rzesz przychodziło do głowy, że mu nie wolno oddawać się radości na widok dobrze zorganizowanej pracy, choć do niej swoim fachem nie należy?

Jeszcze tak niedawno mówiło się w Polsce o zagadnieniach gospodarczych prawie wyłącznie żargonem politycznym, językiem krzykliwym, przejaskrawiającym wszystko. Żargon ten miał w swojem słownictwie tysiące terminów na coraz to straszniejsze, na coraz to bardziej rzekomo nieuchronne, na coraz to dramatyczniejsze przeciwieństwa interesów i antagonizmów. Powołani, a przedewszystkiem niepowołani różnych działów gospodarstwa narodowego kochali się niedelwie w koturnowej pozie, że są jak na słońcach swych przeciwnych bogi.

Powoli, ale bardzo wyraźnie **zrzucamy ten balast. Przestają rozbrzewać tyrady czy też jeremiady o przeciwieństwach między przemysłem i rolnictwem, przemysłem i rękodziełem, wsią i miastem.** Głosy wychodzące ze sfer przemysłowych, mówią z troską o interesach rolnictwa i odwrotnie. Reprezentaci małej i wielkiej własności twierdzą, **że mogą stanąć przy jednym warstacie pracy, aby wspólnie tam wykonać robotę. Ministerstwa przestały grać rolę adwokatów swojego wyłącznie działu pracy i coraz lepszymi stają się ogrodnikami myśli i troski o całość życia gospodarczego.** Coraz silniejszem, coraz szerszem staje się **uznanie i szukanie wspólności celów i zadań.**

Nie mam zamiaru **z twardego życia robić sielanki.** Nie chcemy zamykać oczu na te przeciwieństwa, które są naprawdę koniecznością, niemniej za nie małą zdobycz realną ostatnich lat mamy prawo poczytywać tę **zmianę tendencji od przejaskrawiania sprzeczności do szukania spólnoty i ograniczania terenu walki.** Mamy tę nadzieję, że ci, którzy przeszli przez tę wystawę, **będą równocześnie w Polsce także propagatorami tego innego wejrzenia na świat, które zdobyte być może tylko po uwolnieniu się od zbutwiałego frazesu politycznego** i które wszystkie nasze warsztaty pracy **zespolą w jedną radosną całość,** w jedną silną i wielką Rzeczpospolitą.

Budowaliśmy Wystawę naszą, aby przekonać siebie samych i innych, że umiemy pracować, że stać nas na dokonanie w krótkim czasie wielkich jak na nasze warunki rzeczy, że są w nas możliwości, które te nasze linje rozwojowe w górę wznosić jeszcze bardziej mogą. Z tem uczuciem miljony ludzi opuszczały Wystawę. Dokonana została przezto jedna z robót propagandowych. Najcenniejszą była ta Wystawa szkołą, dającą wiedzę o zasobach Państwa, była krzewicielką wiary i nadziei w swoje własne siły. Dlatego będzie też Wystawa **faktem o historycznem znaczeniu.** Z serc tego tłumu, który przeszedł przez Wystawę, utworzy się — mam nadzieję — **wał ochronny, chroniący nas od fali zwątpienia czy też obawy.**

Ogłoszenie nagród.

Poznań 30. września. (Tel. G. P) W poniedziałek rano odbyło się uroczyste **ogłoszenie nagród, przyznanych wystawcom przez sąd wystawowy oraz przez Min. Przemysłu i Handlu.** Ponieważ poziom eksponatów był bardzo wysoki, przyznano dość znaczną ilość nagród, a mianowicie 1.514, z tego 322 medali złotych, 487 medali srebrnych, 225 medali bronzowych, 181 listów pochwalnych, 394 dyplomów uznania.

Następnie odczytano listę przyznanych przez rząd poszczególnym wystawcom nagród. Lista ta zawiera około 1.000 firm. Szereg dalszych odznaczeń, wydanych przez rząd, zostanie ogłoszony później.

Wystawa poznańska bez deficytu.

Poznań, 30 września. (Tel. G. P.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Głównej P. W. K. Ze sprawozdania dyr. Wachowiaka wynika, że **najprawdopodobniej Wystawa zostanie zamknięta bez deficytu, zwłaszcza, o ile miasto Poznań w drodze likwidacji przejmie budowle i urządzenia Wystawy.**

Rada Główna złożyła Zarządowi i Dyrekcji Wystawy z drem Wachowiakiem na czele najgorętsze podziękowanie za ofiarną pracę. Rada Główna uważa, że najbardziej celowym sposobem rozwiązania Wystawy będzie **przejęcie jej likwidacji przez gminę m. Poznania.**

—o—

Sejm postawi wniosek o votum nieufności dla rządu dra Switalskiego?

TAK MIAŁ OŚWIADCZYĆ MARSZ. DASZYŃSKI WOBEC DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 września. (ab) W związku ze zwołanemi na dzień dzisiejszy naradami wszystkich niemal stronnictw sejmowych, **koła polityczne spodziewają się od dnia jutrzejszego pewnych konkretnych danych,** które pozwolą zarówno na zorjentowanie się w sytuacji i na stawianie horoskopów na zachmurzonym jak dotąd horyzoncie politycznym.

Po wymianach listów, jakie przyniósł ub tydzień polityczny między płk. Sławkiem, prezesem klubu BB i poszczególnemi stronnictwami sejmowemi, zapanował w kołach polityczn. **najdalej idący pesymizm.** Pesymizm ten zdaje się nadal torować drogę życiu politycznemu. Wskazują na to słowa Marszałka Sejmu Daszyńskiego, który w prywatnej rozmowie, odbytej z dziennikarzami niemieckimi, na pytanie, co sądzi o sytuacji politycznej na najbliższą przyszłość, miał zakomunikować, **że na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu nadchodzącej sesji będzie postawienie wniosku o wyrażenie votum nieufności całemu rządowi dra Switalskiego.**

Wprawdzie przyjaciele polityczni zaprzeczają, jakoby Marsz. Sejmu Daszyński miał coś takiego dziennikarzom zakomunikować, niemniej jednak wiadomość ta o tyle ma choćby znamiona prawdopodobieństwa, że do późnych godzin wieczornych, mimo, iż została opublikowana w dziennikach, **nie została zdementowana,** a zaprzeczenie takie, gdyby było wskazane, Marszałek Sejmu by z pewnością opublikował.

Jutro radzą stronnictwa centrowe i lewicowe, przyczem ma być omawiana przedewszystkiem **sprawa wyrażenia votum nieufności rządowi p. Świtalskiego, podczas gdy o wniosku zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej nie mówi się więcej.**

Dzisiaj radził Klub Narodowy, jednak żadnych uchwał nie powziął, przeprowadzając jedynie dyskusję polityczną. Na jutro zwołane jest również pełne **posiedzenie klubu BBWR.**

Aresztowania komunistów w Jugosławji.

ZA PIENIĄDZE Z MOSKWY, DOKONYWALI AKTÓW SABOTAŻU.

Belgrad, 30. września. (Tel. G. P.). Policja tutejsza **aresztowała ostatnio 40 komunistów, obwinionych o robotę antypaństwową i kontakt z zagranicznemi ośrodkami.** Aresztowani pobierać mieli **znaczniejsze subsydja z Rosji sow. na cele agitacyjne i sabotażowe.** Policja ustaliła, że aresztowani planowali **szereg zamachów na urzędy pocztowe,** m. i. miano obrabować również i belgradzką pocztę.

—o—

USTĄPIENIE SZEFA KANCELARJI CYW. P. PREZYDENTA RRZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. września (ab). Od pewnego czasu krążą pogłoski o ustąpieniu szefa kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzpltej p. **Lisiewicza.** Pogłoski te znajdują potwierdzenie, albowiem zdaje się, p. Lisiewicz otrzyma stanowisko **dyrektora nowo utworzonego oddziału PKO. w Paryżu.** Przed objęciem szefostwa kancelarji cywilnej p. Prezydenta, zajmował p. Lisiewicz stanowisko przy ambasadzie polskiej w Paryżu

—o—

VENIZELOS W BERLINIE.

Berlin 30. września. (Tel. G. P) Przybył tu grecki prezydent ministrów Venizelos. **Wyjeżdża on za parę dni z Berlina do Warszawy**

—o—

Pierwszy w Polsce film mówiący
z Beńkiem Kozą w roli Chaplina, kobiety i — auta

NIESAMOWITY SEANS NA SMOCZEJ. — BRZUCHOMOWCA AKROBATA POD STOŁEM. — KOZA NIE POSZEDŁ DO KOZY, ALE DOSTAŁ TĘGIE LANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. września. (st). Do wielkiej awantury doszło wczoraj na Nowolipkach. Jakiś chłopak rozdawał ulotki, odbijane na hektografie, treści następującej: **„Śpiewający film, cud techniki, szczyt satysfakcji, Chaplin śpiewa piosenki. Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.** Wiadomość Smocza 28 u Klopmana". Dość duża grupka ciekawych wybrała się na ul. Smoczą. Po złożeniu 1 zł. grupa widzów znalazła się w pokoju. Krzesła ustawiono w trzy rzędy. Z tyłu na stołku stał aparat kinowy **„Pate Baby"**. Zgasło światło. Puszczony film nosił nazwę **„Chaplin szoferem"**. W 1 akcie nagle zaczyna się jakiś djalog z kobietą. Chaplin **mówi po angielsku akcentem żydowskim.** Kobieta **mówi też męskim głosem.** Ukazuje się samochód, słychać warkot motoru i trąbki. Nagle samochód stanął, Chaplin wysiadł, a warkot motoru słychać dalej. To się wydało podejrzane widzom. Zaczęli się oglądać i **ujrzeli pod stołem jakiegoś kawalera, który zawzięcie „burczał", udając warkot motoru,** dopóki nie dostał uspokajającego kopniaka od głównego operatora. Śpiewającego filmiarza wyciągnięto z pod stołu. Był to znany w okolicy **Beniek Koza, akrobata podwórzowy i brzuchomowca,** który mówił po angielsku, bo był jakiś czas w Ameryce. On to robił djalog i samochód. Widzowie pobili dotkliwie Kozę, a później pobili chłopca, kolportującego ulotki.

Mili goście węgierscy
przybywają do Lwowa.

TRADYCYJNĄ SERDECZNĄ PRZYJAŹŃ ŁĄCZĄCĄ OD WIEKÓW DWA BRATNIE NARODY, WĘGRY I POLSKĘ, WZMOCNI PRZYBYCIE GOŚCI WĘGIERSKICH DO LWOWA.

Lwów 1. października.

Miasto Lwów, jego mieszkańcy, ze szczególną serdecznością utrzymywali tradycyjną łączność między obu narodami, wysyłając przez lat dziesiątki rokrocznie większe wycieczki do Węgier i zacieśniając serdeczne stosunki z tym szlachetnym narodem.

Jakkolwiek czas swoje zrobił i karta dziejowa się odwróciła, to jednak Lwów i jego mieszkańcy nie zmienili swych uczuć względem bratniego narodu węgierskiego.

Witamy więc przybywającą do nas delegację Węgrów, w których odwiedzinach nie widzimy jedynie zwykłego aktu kurtuazji, lecz witamy ich **jako braci i towarzyszy broni,** a obecne ich cierpienia taksamo odczuwamy, jak oni naszą niedolę odczuwali.

Z. L. Kremer.

—o—

500-LECIE KUPIECTWA POZNAŃSKIEGO.

Poznań 30 września. (Tel. G. P.) Wczoraj obchodziła 500-letni jubileusz swego istnienia Korporacja kupców chrześcijan w Poznaniu, a 25-lecie Związek Towarzystw kupieckich. Na intencję jubileuszu odprawiono Mszę św., podczas której wygłosił kazanie kardynał Prymas ks. Hlond. Na Akademji imieniem kupców lwowskich przemawiał p. Hoszowski.

—o—

BYK ZMIAŻDŻYŁ DYSKĘ.

(Tel. [illegible])

Warszawa, 30. września. (st). Wczoraj koło wsi Krupy w woj. wileńskiem na przechodzącego przez pole Feliksa Dyskę napadł byk. Dyska został powalony na ziemię i przebity rogami. Zwierzę złapało rannego na rogi i pociągnęło za sobą w pole. Dyska doznał zupełnego zgniecenia klatki piersiowej złamania wszystkich żeber i rozbicia czaszki.

—o—

KRWAWE STARCIE W WIEDNIU.

Wiedeń, 30. kwietnia. (Tel. G. P.) Pomiędzy członkami Schutzbundu i Heimschutzu doszło do starcia, przyczem kilka osób odniosło rany.

—o—

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI WE FRANCJI.

Paryż, 30. września (Tel. G. P.). „Matin" donosi, że Clermond Ferrand (Dolna Owernja) wybuchł wielki pożar w fabryce wyrobów gumowych. Z powodu bliskości zbiorników benzyny obawiają się, że pożar może wywołać katastrofalne skutki. Ludność okoliczną usunięto. Straty wynoszą już obecnie 1 miljon franków.

—o—

AMNESTJA DLA EMIGRANTÓW

Kowno, 30. września (Tel. G. P.). Nowy rząd opracowuje projekt **amnestji dla emigrantów, którym dozwolony będzie powrót na Litwę.** Amnestja nie będzie dotyczyła tych, **którzy brali czynny udział w wystąpieniach przeciwko państwu i dokonali morderstw politycznych lub zajmowali się szpiegostwem.**

—o—

KATASTROFY LOTNICZE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 30. września (Tel. G. P.) Podczas popisów lotniczych w Mount Kisko lotnik niemiecki Wintermeyer skacząc z samolotu, zabił się z powodu złego funkcjonowania spadochronu. W miejscowości Kane spadł samolot pasażerski, przyczem pilot i 3 pasażerów zginęło.

Ananas z Kołomyji

PEŁNIŁ SŁUŻBĘ SZPIEGOWSKĄ NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 30. września. (Tel. G. P.). W Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu **Bernardowi Stöckerowi z Kołomyji,** posądzonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Stöcker aresztowany został w listopadzie 1928 w Kaliszu pod zarzutem oszustwa, potem odstawiony do Katowic, gdyż był poszukiwany jako agent ościennego państwa. Sąd skazał go **na 1 rok więzienia.** Przewód sądowy wykazał, że **Stöcker stał w kontakcie z wywiadem jednego z państw ościennych.**

Jasnowidz Ossowiecki w procesie

B. PROKURATORA, OBWINIONEGO O SPRZENIEWIERZENIE.

Poznań, 30 września. (Tel. G. P.). Rozprawa w procesie b. prokuratora Dembeckiego oskarżonego o sprzeniewierzenie, odroczona została do wtorku. Obrońca dr. Szurlej wnosi o wezwanie na świadka **jasnowidza warszawskiego Ossowieckiego,** który według świadka Aliny Belcikowskiej zajmował się już sprawą Dembeckiego i jest w możności naprowadzić władze sądowe **do wykrycia właściwych sprawców sprzeniewierzenia.** Dr. Szurlej twierdzi, iż **Ossowiecki wie, że jest kilku sprawców** i że na miejscu jest w stanie całą sprawę wykryć. Dr. Szurlej wnosi też wezwanie do rozprawy jako świadka dr. Zakrzewskiego, prezesa Sądu Apel. w Poznaniu, celem **autorytatywnej oceny wartości inż. Ossowieckiego,** który w sprawie osk. Dembeckiego przesłał list prezesowi Apelacji Poznańskiej. Prok. Gardulski sprzeciwił się wnioskowi obrony. Podsądny b. prokurator Dembecki twierdzi, że obejmując urzędowanie, **otrzymał około 5.000 spraw do załatwienia,** co jego zdaniem przyczyniło się do wytworzenia atmosfery niewłaściwej w jego urzędowaniu.

Strajk generalny Arabów
w Palestynie

JAKO PROTEST PRZECIW NAŁOŻONYM KAROM.

Jerozolima, 30. września. (Tel. G. P.). Po zgromadzeniach protestacyjnych w Jerozolimie, Haifie i Jaffie, zorganizowanych dla zaprotestowania przeciwko karom wymierzonym Arabom, winnym udziału w ostatnich rozruchach, **Arabowie postanowili w najbliższą środę zamknąć wszystkie zakłady, przedsiębiorstwa i sklepy, oraz zawiesić wszelką wogóle pracę w całej Palestynie na znak protestu przeciwko wymierzonym karom.**

Mongolja sowiecka gotowa
do walki.

Tokio, 30. września. (Tel. G. P.) W Urdze, stolicy Mongolji sowieckiej, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu angielskiego. Prezes rządu mongolskiego wygłosił przemówienie, w którem wskazał, iż Mongolja, na podstawie umowy z Sowjetami, obowiązana jest do wzięcia udziału w walkach przeciwko Chinom. **Armja mongolska jest zmobilizowana i w zupełności przygotowana do walki.**

Człowiek który ukradł tramwaj

Filadelfja, 30 września. (Tel. G. P.) Wydarzył się tu osobliwy wypadek **kradzieży wozu tramwajowego.** W chwili gdy konduktorzy spożywali śniadanie, jakiś nieznany człowiek wskoczył do tramwaju **i puściwszy motor w ruch, skierował wóz w stronę miasta.** Zaalarmowana policja na motocyklach puściła się w pogoń za pędzącym wozem. Dopiero po godzinnym prawie wyścigu udało się jednemu z policjantów wskoczyć na platformę i zatrzymać wagon. Sprawca czynu oświadczył, że spełniło się wreszcie jego marzenie, by samemu móc pojeździć sobie z dowolną szybkością tramwajem.

—o—

B. MINISTER ROMOCKI USTĄPIŁ.

Wilno, 30. września (Tel. g. P.). Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, iż zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przyjął dymisję dyrektora Izby min. Romockiego. Osoba następcy b. min. Romockiego jest na razie nieznana.

—o—

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 30. września. (Tel. G. P.). Dziś padły główniejsze wygrane na następujące numery: 25.000 zł. nr. 141933. 15.000 zł. nr. 184649. 10.000 zł. nr. 18643 26152 176241. 5.000 zł. nr. 85235 136224 149318 172809. 3.000 zł. nr. 27400 31976 35937 36992 41418 114846 148858. 2.000 zł. nr. 1070 56422 84000 118071 145857 112106. 1.000 zł. nr. 27430 33142 34891 50415 57697 59621 74711 100281 104530 171544 175341.

—o—

PAROWIEC NA WIŚLE UTOPIŁ TRZECH ROBOTNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. września. (st) Pod Nowym Dworem koło Warszawy zajętych było sześciu robotników na łodzi przy wydobywaniu zatopionego statku w Wiśle. Gdy po pracy robotnicy wracali, przejeżdżał koło nich statek pasażerski, który spowodował tak wielką falę, że **przewrócił łódź robotniczą.** Wszyscy znaleźli się we wodzie. Mimo natychmiastowego ratunku **zdołano uratować tylko trzech,** trzech zaś znalazło śmierć w nurtach rzeki. **Zwłok dotychczas nie wydobyto.**

Jak Dudek śmiercią Tyraja pomścił policzek otrzymany w obecności dziewcząt piekarnianych.

GĘBOBICIE NA PODWÓRZU I OBIETNICA ZEMSTY. — DRAMATYCZNA SCENA NA STRYCHU W STAJNI. — GODZINNE PERTRAKTACJE O ŻYCIE ŚPIĄCEGO. — BESTJALSKI ZAMACH. — MORDERCA ODDAŁ SIĘ W RĘCE POLICJI.

Lwów, 1 października.

(—) W piekarni „Snop", przy ul. Bocznej Wuleckiej, na wiosnę br. pracowało w charakterze woźniców **2 parobków przedmiejskich, Grzegorz Dudek i Jan Tyraj.** Dudek, który miał opinję człowieka **leniwego i głupiego,** żył w niezgodzie z Tyrajem i pewnego razu prawie bez powodu, pobił siostrę Tyraja. W jej obronie stanął brat i spoliczkował w południe Dudka na podwórzu w obecności innych pracowników, oraz dziewcząt kuchennych. **Dudka spoliczkował.** Było to dnia 18 marca b. r. Po tym fakcie po południu Dudek poszedł spać, jednakże policzek otrzymany publicznie, zwlaszcza wobec dziewcząt, nie dał mu spokoju. Uważając się za wysoce skompromitowanego, powziął

plan zemsty,

a mianowicie uplanował zamordowanie Tyraja. Gdy plan ten dojrzał w jego głowie, Dudek zerwał się z posłania i udał się do kierownika piekarni, p. Salamona, któremu oświadczył, by sobie poszukał na następny dzień dwóch innych woźniców, **albowiem on**

dzisiaj Tyraja zamorduje

a sam pójdzie do kryminału, przyczem dodał, że **posiedzi sobie nawet 6 lat, ale jego musi nauczyć.**

Tegoż wieczora Dudek udał się do mieszkania swych znajomych p. Cymbałów, gdzie aż do godz. 11.30 w nocy tam zabawiał się grą w karty. Tam znowu przypomniał sobie incydent przedpołudniowy i nabrał przekonania, że dziewczęta, które były świadkami jego upokorzenia, **będą się z niego naśmiewały,** wobec czego postanowił niezwłocznie powzięty

plan zemsty wykonać.

Pożegnawszy się natychmiast z rodziną Cymbałów, udał się do stajni, gdzie na strychu spał już Tyraj, a obok niego drugi robotnik Jaremko. **Ze sobą zabrał dużą żelazną sztabę, przy pomocy której postanowił Tyraja uśmiercić.** — Po przyjściu na strych wpierw **uderzeniem w nos zbudził Jaremkę i cichym głosem kazał mu się wynieść gdzie indziej, twierdząc, że musi**

zamordować Tyraja.

Jaremko, usłyszawszy tę straszną groźbę, począł Dudka mitygować, a równocześnie niepostrzeżenie szczypaniem starał się nieszczęśliwego Tyraja zbudzić. **Jednakże ten spał tak twardo, że niczego nie słyszał.**

W międzyczasie nadszedł **robotnik Józef Posiadło,** a Jaremko zwracając się do niego, rzekł: **„Józefie, Hryńko chce zabić Tyraja".** Dudek oświadczył wówczas, żeby lepiej poszli spać. Posiadło istotnie odszedł, a Jaremko **jeszcze z godzinę pertraktował z Dudkiem,** usiłując przekonać go o bezsensowności jego postanowienia. Gdy mu się wreszcie zdawało, że zdołał Dudka przekonać, położył się spać. Ledwie usnął, zaraz zbudził go

głośny łomot,

pochodzący od silnego uderzenia sztabą w głowę śpiącego Tyraja. Jaremko momentalnie zerwał się **i chwycił za rękę zbrodniarza, ale ten zdołał mu się wyrwać i poraz drugi zdzielił sztabą Tyraja,**

zabijając go na miejscu.

Po tym czynie zbrodniarz **spokojnie zeszedł na dół i udał się na ul. Stryjską. Tutaj pierwszemu napotkanemu posterunkowemu sam oddał się w ręce,** oskarżając się o dokonanie zabójstwa. Aresztowano go i odstawiono do sądu. W czasie śledztwa sądowego poddano Dudka **badaniu psychjatrycznemu, które orzekło, że jest on poczytalny.**

Wobec tego stanął on przed sądem przysięgłych, oskarżony o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie Tyraja. Oskarżony na obronę swą podał, że nie miał zamiaru go zabić, lecz tylko pobić. Wyrok nastąpi dzisiaj.

Trybunałowi przewodniczy radca Antoniewicz, oskarżał prokurator dr. Lipsch, broni adwokat dr. R. Aleksandrowicz.

—o—

Sensacyjny zwrot w procesie o testament śp. Tyszkowskiego.

POWAŻNE ZARZUTY PRZECIW GŁÓWNEMU ŚWIADKOWI OSKARŻENIA.

Lwów 1. października.

(—) Jak już wiadomo, Sąd Najwyższy zniósł wyrok Sądu okręgowego w Przemyślu w sprawie fałszerstwa testamentu po śp. Pawle Tyszkowskim, który swój olbrzymi majątek, składający się z przeszło 10 folwarków zapisał krakowskiej Akademji Umiejętności. Wyrokiem Sądu Okręgowego **trzech głównych sprawców zostało zasądzonych na** kilkuletnie **więzienie,** reszta zaś oskarżonych została uwolniona. Sąd Najwyższy wyrok ten zniósł i przekazał sprawę ponownie do rozstrzygnięcia Sądowi okręgowemu w Przemyślu. Rozprawa została **rozpisana na dzień 14. października,** przyczem Trybunałowi ma przewodniczyć sędzia Jurkiewicz, oskarżać będzie szef Prokuratury dr. Prochaska, bronić zaś będą poseł adwokat dr. Pieracki i adwokat dr. Małkowski ze Lwowa oraz dr. Krengel z Przemyśla.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach nastąpił w tej sprawie sensacyjny zwrot, który być może **spowoduje odroczenie tej rozprawy.** Mianowicie prokurator dr. Prochaska otrzymał materjał, **z którego wynika, że główny świadek oskarżenia p. Strowski miał w tej sprawie odegrać mocno niejasną rolę,** wobec czego prokurator Prochaska spowodował przeciwko niemu **wszczęcie dochodzeń prokuratorskich, które prowadzą Wydział śledczy we Lwowie i Komenda PP. w Dobromilu.**

O ileby wszczęte dochodzenia potwierdziły zebrane przez Prokuraturę informacje, nastąpiłby w tej sprawie **istotnie sensacyjny zwrot.**

Tajemnicze zajście na ul. Kleparowskiej.

SCYSJA MIĘDZY DWIEMA GRUPAMI PRZECHODNIÓW. — STRZAŁ REWOLWEROWY.

Lwów 1. października.

(—) W niedzielę późnym wieczorem ul. Kleparowską powracali do Kleparowa p. **Marjan Kwiatkowski** w towarzystwie swej żony Marji, brata Ferdynanda oraz szwagra Marjana Sochy. Obok Strzelnicy wojskowej spotkali się z niejakim **Ludwikiem Giżowskim,** który szedł w towarzystwie N. Rustowickiego i Jana Bani, również zamieszkałych w Kleparowie.

Między Ferd. Kwiatkowskim a Giżowskim doszło do scysji, w czasie której **Giżowski dobył rewolweru i strzelił,** raniąc w pierś **Marjana Kwiatkowskiego.** Po strzale tym Giżowski wraz z towarzyszami zbiegł. Ranionym zaopiekowało się Pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala powszechnego. Dopiero w poniedziałek rano żona rannego Kwiatkowskiego Marja o wypadku tym zgłosiła III. Komisarjatowi, który przeprowadził dochodzenia i Giżowskiego aresztował. — Przesłuchany Giżowski zeznał, że szedł spokojnie wraz ze swymi kolegami i naraz zostali oni zaatakowani przez Kwiatkowskich, którzy poczęli ich bić laskami. W obronie własnej Giżowski użył broni, którą następnie w czasie ucieczki przy upadku zgubił.

Napad w pociągu, zakończony tragicznie dla bandyty kolejowego.

PORANIŁ CIĘŻKO KAPITANA SZTABU GENERALNEGO, LECZ SAM ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 września. (st) Dziś w nocy dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w pociągu Łuniniec—Warszawa. Do przedziału I. kl. wtargnął zamaskowany bandyta, **uzbrojony w kamienie i długi nóż kuchenny.** Jedyny pasażer przedziału spał. Był nim **kapitan sztabu głównego, Maciej Katyl.** Bandyta zagroziwszy nożem, zażądał wydania pieniędzy. Kpt. Katyl zerwał się i usiłował dobyć rewolweru. Bandyta zadał mu cios kamieniem w głowę. Wywiązała się **walka na śmierć i życie.** Bandyta zadał kapitanowi **jeszcze trzy ciężkie rany nożem.** Ranny ostatkiem sił usiłował zamknąć drzwi. Wówczas bandyta otworzył okno **i wyskoczył z wagonu.** W tym momencie przejeżdżał pociąg w przeciwnym kierunku. **Bandyta wpadł pod pociąg, a koła ucięły mu stopę u lewej nogi i kiść u prawej ręki.** Bandytę, którym okazał się **Adolf Kochański,** przewieziono do szpitala w Łukowie, gdzie **po kilku godzinach zmarł.** Kapitan po założeniu opatrunku udał się do Warszawy, gdzie go umieszczono w szpitalu wojskowym. Dziś dokonano operacji. Dodać należy, że kpt. Katyl prócz pieniędzy **wiózł ze sobą bardzo ważne dokumenty wojskowe.**

—o—

Pan majster jednym papierosem

SPALIŁ BUDOWANY PRZEZ SIEBIE DOM

Lwów, 1 października.

(—) Wczoraj o godz. pół do 1-szej w południe strażnik z wieży ratuszowej zawiadomił straż pożarną, iż **za rogatką Gródecką pali się jakiś budynek.** Straż pożarna natychmiast wyruszyła z większym trenem. Po przybyciu na miejsce stwierdzono istotnie, iż **nowo budujący się drewniany budynek stoi w płomieniach.** Wszczęto natychmiastową akcję ratunkową i ogień zlikwidowano. Jak zeznał właściciel tego niewykończonego budynku, **ogień spowodował majster budujący ów dom,** niejaki Dzwoniak, który bawiąc na strychu, gdzie była heblówka, rzucił niedopałek papierosa. Szkoda powstała przez pożar wynosi 4 tys. zł.

Dlaczego stolice bolszewickie głodują?

DEZORGANIZACJA W KOLEJNICTWIE. — SETKI WAGONÓW ZBOŻA GNIJĄ NIE WYŁADOWANE, A SETKI TYSIĘCY ROBOTNIKÓW REGISTRUJ E SIĘ JAKO BEZROBOTNYCH. WYWODY „HUDKA" I „IZWIESTJI".

Moskwa, we wrześniu.

Bolszewja, a w szczególności większe środowiska przemysłowe, przeżywają obecnie, — jak wiadomo, **nędzę aprowizacyjną, dochodzącą do rozmiarów klęski głodowej.** Ze szczególną siłą dotknięte zostały tą klęską **Moskwa i Leningrad,** w których w ostatnich dniach **całkowicie wyczerpane wszelkie zapasy żywności. Władza i prasa bije na alarm.** W czem tkwi przyczyna tej klęski? Ciekawą odpowiedź na to pytanie **znajdujemy w ostatnim numerze pisma bolszewickiego „Hudok".** Jak donosi to pismo, w Moskwie w obecnej chwili znajduje się na dworcu kolejowym **302 wagony zboża,** przeznaczonego dla młynów.

W Leningradzie skupiło się 500 wagonów różnych towarów, przeznaczonych dla ludności. I ta olbrzymia ilość zboża również pozostaje nie wyładowana **z powodu braku robotników.** Niech jednak Czytelnik nie pomyśli, że w Moskwie i Leningradzie **nie ma tych robotników.** „Hudok" równocześnie stwierdza, że w moskiewskich biurach pracy **zarejestrowano przeszło 132 tysięcy bezrobotnych dziennych robotników.** A gdy zarząd kolei zażądał przysłania mu 1000 robotników dla wyładowania gnijącego zboża, to biuro pracy przez dłuższy czas nie wykonało żądania. To samo dzieje się w Leningradzie i innych miastach.

Dezorganizacja transportu kolejowego, pisze w dalszym ciągu „Hudok", **osiągnęła niebywałe wprost rozmiary. Grożna sytuacja wytworzyła się nietylko w stolicach, lecz również po kolejach kaukazkich i innych.**

N. p. ruch towarowy w kierunku **Tyflisa i Batuma** zupełnie wstrzymano z powodu załamowania linji kolejowych niewyładowanymi transportami. W naczelnym komisarjacie komunikacji **bynajmniej nie ukrywają, że sytuacja jest bardzo groźna, a władze są zupełnie bezsilne.**

„Izwiestja", przyłączając się do wywodów „Hudka", dodaje, **że dzięki całemu systemowi biurokratycznemu,** który całkowicie panuje w komisarjacie komunikacji, należy w najbliższej przyszłości oczekiwać **jeszcze większych zawikłań i wzrostu chaosu.**

Wypada jeszcze zaznaczyć, że celem wyładowania skupionego na stacji moskiewskiej zboża, komisarjat pracy **oficjalnie ogłosił mobilizację robotników,** przyczem zmobilizowanych w tym celu 1000 robotników **przymusowo przydzielono do pewnych punktów wyładowawczych, bez prawa opuszczenia tej roboty aż do zakończenia całej pracy.**

A więc, w kraju „robotniczym" doszliśmy do odrodzenia pańszczyzny, bo bezrobotni wolą pobierać zasiłki, niż pracować.

Kolonja nagusów w Warszawie

PROPAGATORZY KULTU NAGOŚCI URZĄDZAJĄ SOBIE „SEANSE" W PRYWATNEM MIESZKANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. września. (st). Od dawna jest wiadomem, że w Warszawie jest bardzo starannie zakonspirowana przed niepowołanem okiem elegancka palarnia opjum, która przechodzi co jakiś czas z miejsca na miejsce. Również ogólnie jest wiadomem, że za 20 zł. można uzyskać dostęp do pewnego prywatnego kinematografu, wyświetlającego wyłącznie filmy pornograficzne, przeważnie potajemnej produkcji niemieckiej. Natomiast rewelacyjną zupełnie wiadomością dla Warszawy jest, że w mieście istnieje **kolonja nagusów** od kilku miesięcy i wzoruje się na analogicznych kolonjach w Niemczech. Do kolonji tej należy **kilkadziesiąt osób, wśród których nie brak osobistości dobrze znanych w sferach towarzyskich stolicy.** W ciągu lata kolonja ta zażywała powietrza i słońca w lasach w okolicach stacji Nieklań. Wielu wieśniaków okolicznych miało sposobność nieraz **widzieć nagie postacie, krążące w lesie.** Obecnie, gdy już powietrze oziębiło się, **nagusy powróciły do Warszawy,** gdzie jednak nie odmawiają sobie przyjemności obnażania się. Zbierają się więc wszyscy co drugi dzień na parę godzin wieczornych **w mieszkaniu pewnego inżyniera i wspólnie spędzają czas.** Podobno kolonja ta ma zamiar poczynić starania u władz o **legalizację ich zbiorowiska,** aby mieć możność na przyszłe lato występować już jawnie.

Wyrafinowani oszuści w Bydgoszczy
naciągnęli szereg kupców na grube sumy.

WYDRWIGROSZE DZIAŁALI POD PRETEKSTEM WYROBIENIA POŻYCZEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 września. (st) Przed kilku dniami zjechała do Bydgoszczy **szajka międzynarodowych oszustów,** która zdołała w ciągu trzech dni wyłudzić od szeregu tamtejszych kupców **bardzo poważne sumy.** Szajka ta wydelegowała do wybitnych przedstawicieli miejscowych kół gospodarczych kilku bardzo **eleganckich osobników, którzy legitymowali się papierami angielskich, francuskich i niemieckich banków** i prosili o wskazanie im poważnych firm, dla których mogą się postarać o pożyczki inwestycyjne na dogodnych warunkach. Interpelowani wskazali im szereg przedsiębiorstw, które równocześnie informowali telefonicznie o niezwykłej okazji. Kupcy i przemysłowcy podejmowali gościnnie oszustów. Ci wkońcu pobrawszy od każdej z firm po kilka tysięcy zł tytułem „kosztów manipulacyjnych", **ulotnili się własną limuzyną.** Onegdaj firmy poszkodowane otrzymały listy z zawiadomieniem, że z powodu niedostatecznych informacyj **nie mogą im być pożyczki udzielone. W ten sposób w ciągu trzech dni udało się oszustom wyłudzić około 70 tys. zł.**

Szofer przejechał kobietę
z dzieckiem.

Lwów, 1 października.

(—) Wczoraj w południe na ul. Stryjskiej u wylotu ul. Zofji zdarzył się **groźny wypadek automobilowy,** który na szczęście nie skończył się tragicznie. Oto szofer Kazimierz Onyszko, prowadząc auto prywatne Nr. 8506, najechał na Emilję Obrzydównę, przechodzącą wówczas przez jezdnię z dzieckiem na ręku. Obrzydówna doznała **złamania lewej nogi w kolanie, oraz obrażenia na całem ciele, zaś jej 2-letni syn Tadeusz odniósł ranę na głowie.** Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło obie ofiary do domu.

Oryginalny „kupiec" lwowski

„HANDLOWAŁ" LAT 5, NIE MAJĄC ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWEGO I NIE PŁACĄC PODATKÓW.

Lwów, 1. października.

(—). Niejaki **Sucher Spiegel,** liczący lat 36, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 32 b, jeszcze przed kilku laty postanowił zostać kupcem. Nie posiadał wprawdzie pieniędzy na otwarcie sklepu, potrafił jednak zyskać **zaufanie u lwowskich hurtowników,** między innymi u Birnfelda przy ul. Furmańskiej, Kaufera, przy pl. Gołuchowskich i in. Pobierał u nich towary na weksle własne i odsprzedawał je detajlistom. Przez długi czas wywiązywał się ze swych zobowiązań i dopiero w ostatnich czasach u wymienionych hurtowników pobrał towary na kwotę 400 zł., sprzedał je od ręki, a zaraz następnego dnia **przestał wykupywać swoje weksle.** Jak się okazało w toku dochodzeń, Spiegel **przez przeciąg 5 lat nie wykupił żadnego świadectwa przemysłowego, ani też nie płacił żadnych podatków.**

Sen Rzeźnika na Wałach Hetmańskich
i niezwykle przykre przebudzenie.

ZABRALI MU GÓRNĄ GARDEROBĘ, A NAWET CHCIELI ZDJĄĆ BUTY.

Lwów, 1. października.

(—). Późnym wieczorem 9. kwietnia br. niejaki Rzeźnik, zam. przy ul. Sakramentek 30, będąc nieco „pod gazem", w drodze do domu **usiadł na ławce na Wałach Hetmańskich** i zasnął. Skorzystali z tego szybko złodzieje i widząc, że śpi on twardo, **zdjęli z niego marynarkę, zawierającą portfel z kwotą 30 zł., zegarek srebrny z łańcuszkiem itd. Usiłowali mu nawet buty zdjąć,** ale w tem zjawił się posterunkowy i obaj złodzieje oddawszy łup dwom kolegom, którzy zdołali zbiedz, sami pozostali jeszcze na Wałach. Siedzący opodal na ławce niejaki Michał Bojko wskazał posterunkowemu sprawców tej kradzieży w osobach 20-letniego Edwarda Langera i 19-letniego Bernarda **Landesa,** których **aresztowano.**

Wczoraj obaj stanęli przed sędzią orzekającym radcą Szulisławskim, który zasądził każdego z nich **po 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

—o—

Co się dzieje na Kleparowie?

LWOWSKA SZWAJCARJA. — REZYGNACJE W GMINIE. — CO ZDZIAŁAŁ ZARZĄD GMINY. — TROCHĘ O SPORCIE.

Lwów, 1. października.

O przedmieściu, leżącem tuż przy naszym grodzie, ostatnimi czasy ogół niemiał prawie że żadnych wiadomości. A warto zainteresować się Kleparowem i dowiedzieć się coś więcej o miejscowości, słynącej z pięknego położenia, zwanej dlatego „Lwowską Szwajcarją".

Miejscowość, która liczy 10.000 mieszkańców i 1.000 domów, w której pracuje 6 polskich towarzystw i której budynek gminny jest udekorowany Krzyżem Obrony Lwowa, zasługuje bowiem na bliższe zajęcie się nią.

Dziś stwierdzić należy, że Kleparów, który w ostatnich czasach mocno podupadł tak pod względem wewnętrznej gospodarki, jak też i pracy społecznej, zaczyna w szybkiem tempie wracać do odpowiedniego mu stanu.

Odbyte w listopadzie 1927 wybory gminne, stworzyły radę, która wyłoniła z pośród siebie zwierzchność z byłym komisarzem rządowym p. Wojakiem Tomaszem na czele, jako naczelnikiem gminy. Po niedługim czasie p. Wojak zrezygnował z godności naczelnika, a na miejsce jego wybrano zastępcę naczelnika p. Haschkę. Godność zastępcy naczelnika powierzono p. Szustowi St., który ją do tej pory piastuje. Po krótkiem urzędowaniu, w czasie którego p. Haschka zapoczątkował budowę chodnika i rekonstrukcję szos, p. Haschka zrezygnował, a godność naczelnika objął p. Rząsa Franciszek, który piastuje ją obecnie i zdaje się, na stanowisku tem utrzyma się dłużej, aniżeli jego poprzednicy.

W tym stosunkowo krótkim czasie i mimo ciągłych zmian na stanowisku naczelnem, zarząd gminy zdziałał bardzo wiele i tak: znajdująca się w beznadziejnym stanie **szosę przyprowadzono do względnie dobrego stanu,** zbudowano zupełnie **nowy chodnik** wzdłuż **głównego traktu,** zwanego ulicą Warszawską. Kościół otrzymał przy wejściu **nowe, piękne schody.** Odnowiono budynek szkolny i gminny. Przeprowadza się obecnie do porządku planty przed budynkiem gminnym, gdzie rośnie dąb, zasadzony w r. 1910 na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem. **Odnowiono połączenie telefoniczne z miastem,** czego brak poprzednio dawał się bardzo dotkliwie odczuwać. Nadano nazwy ulicom, używając przytem terminologji ze skarbca naszej historji, częściowo zaś użyto nazw aktualnych ze względu na ich położenie. Przeprowadzono numerację domów; do tego wszystkiego należy dodać mnóstwo drobniejszych spraw i oto plon dotychczasowej prawdziwej pracy. Nieodzowne do przeprowadzenia tego wszystkiego pieniądze, zyskano częściowo ze sprzedaży nieruchomości gminnych, częściowo z podatków, jakie nałożono na obywatelstwo.

Jak nas słuchy dochodzą, w roku przyszłym ma zamiar zarząd gminy przeprowadzić **ponowną rekonstrukcję drogi** i zmienić obecny parterowy budynek szkolny na jedno-piętrowy.

Tyle narazie o władzy samorządowej.

Godnem głębszej uwagi jest fakt, że mimo ciężkich warunków życiowych, w jakich się obecnie znajdujemy, powstał w Kleparowie **cały szereg nowych budynków,** z których najokazalej wygląda kamienica p. Marjana Wróbla, mieszcząca lokalną, bardzo dobrze prosperującą **Kasę Stefczyka.**

Największą bolączką mieszkańców Kleparowa jest obecnie brak bezpośredniej komunikacji z miastem. Sprawę tę omówimy dokładniej w najbliższej przyszłości.

29. bm. urządziło T. S. L. w salach „Sokoła" zabawę, z której dochód przeznaczono na miejscową ochronkę, prowadzoną i utrzymywaną przez TSL.

Najbliższa niedziela w Kleparowie będzie **pod znakiem rycerzy św. Florjana.** Ochotnicza Straż Pożarna „Sokół" w Kleparowie obchodzić będzie z okazji 30-letniego swego istnienia, uroczystość jubileuszową, połączoną z poświęceniem sztandaru. Protektorat nad powyższem świętem objął p. wojewoda Gołuchowski.

Nielada sensacją dla Kleparowa będzie match piłki nożnej, który rozegra 6. X. br. drużyna „Białego Orła" z zamarstynowską „Świtezią". Rozgrywka ta ma zadecydować o mistrzostwie klasy „B" L. O. Z. P. N. w okręgu lwowskim. Czy młodzież kleparowska odniesie zwycięstwo, a tem samem przysporzy nowych laurów swemu przedmieściu — zobaczymy.

Czynsze lokatorskie

NA CZWARTY KWARTAŁ.

Lwów, 1 października.

(—) Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej dla spraw najmu, na którem ustalono mnożnik na najbliższy kwartał, tj. październik, listopad i grudzień br. Dla mieszkań jednoizbowych **mnożnik będzie wynosił 82.95, dla wszystkich innych mnożnik 105 pozostaje niezmieniony.**

Podnajemcy mieszkań jednoizbowych mają **płacić 82.95 × wysokość czynszu w czerwcu 1914 r. i nic pozatem.** Wszelkie dotychczas — poza podatkiem lokatorskim — uskuteczniane dodatki (opłata kanałowa i t. d.) odpadają.

Zderzenie pociągów
na przemyskim dworcu kolejowym.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, we wrześniu.

(m) Przed mostem kolejowym na tutejszym dworcu nastąpiło zderzenie dwóch manewrujących pociągów towarowych. Karambol ten skończył się szczęśliwie bez ofiar ludzkich, gdyż obsługa pociągu najechanego w samą porę wyskoczyła. Wskutek zderzenia trzy wagony wyskoczyły ze szyn, a ponadto doznała znaczniejszych uszkodzeń lokomotywa, podczas gdy dwa wagony uległy rozbiciu.

Władze kolejowe wdrożyły dochodzenia celem ustalenia winy i odpowiedzialności organów, które wówczas pełniły służbę, za ten osobliwy wypadek, gdyż oba pociągi towarowe manewrowały na tym samym torze kolejowym.

Przeciw obcięciu godzin

PRZYRODY W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Lwów 1. października.

(e) Nauki przyrodnicze znajdują się w pewnej niełasce u naszych władz. O ile przeprowadzona redukcja godzin nauczania dotknęła różne przedmioty o 7 proc. (w szkołach humanistycznych), o 8 proc. (w szkołach matematyczno-przyrodniczych), to **nauki przyrodnicze zostały obcięte o 35 proc.** Trudno nam uzasadniać wartość nauk przyrodniczych w wykształceniu ogólnem, dość powiedzieć, że **wyciskają one niezwykle dodatnie piętno** na sposobach myślenia człowieka, nie mówiąc już o tem, jaką wagę ma sama znajomość, choćby ogólna zjawisk, wśród których się obracamy.

W tej sprawie właśnie przyjął p. minister Czerwiński delegację Polskiego Przyrodniczego Tow. Pedagogicznego. Delegacja przedstawiła uchwały Towarzystwa, w których uzasadniono, że tak wielka redukcja godzin **uniemożliwia nauczanie przedmiotów, dokonywanie niezbędnych ćwiczeń w pracowniach, i wycieczek przyrodniczych.**

Odpowiedź pana ministra wskazała na trudności powiększenia godzin; sprawę wprowadzenia biologji do kl. VIII. obiecał p. minister rozpatrzeć.

Delegacja jednocześnie poruszyła sprawę **wynagrodzeń oraz djet za wycieczki dla nauczycieli.** Pan minister wydał już okólnik, w którym zarządził **zwracanie nauczycielom kosztów podróży i djet.**

Ozrównanie emerytów
b. państw zaborczych z emerytami polskimi.

DELEGACJA EMERYTÓW POCZTOWYCH U P. MINISTRA POCZT I TEL.

Lwów, 1. października.

(jp) Z łona Centralnego Związku Małopolskich Emerytów, wdów i sierót przy ul. Ochronek l. 1, interwenjowała w niedzielę 29. września br. u bawiącego we Lwowie p. ministra poczt i telegrafów, w Prezydjum Dyrekcji poczt. delegacja Stowarzyszenia w osobach p. **Szymańskiego** i p. **Ożarskiego,** emerytów pocztowych. Delegacja wyraziła p. ministrowi gorące podziękowanie emerytów pocztowych byłych państw zaborczych za przychylne załatwienie nieprawnych potrąceń, a nadto prosiła również p. ministra o **jak najrychlejsze zrównanie emerytów państwowych (pocztowych) i wojskowych z emerytami polskimi, analogicznie jak zrównano emerytów kolejowych,** tudzież prosiła o przywrócenie odebranych im **ulg kolejowych.**

P. minister przyjął bardzo łaskawie delegację i zapowiedział, że **w sprawie zrównania emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi prowadzona jest w łonie Rządu obszerna debata, co zaś do ulg kolejowych, to przy zrównaniu z emerytami polskimi przy wrócone będą im także ulgi.**

Pan minister obiecał ze swej strony poprzeć te sprawy. Następnie udała się delegacja do pana prezesa Dyrekcji poczt i telegrafów, p. **Moszory,** któremu przedstawiła te same postulaty i uzyskała również zapewnienia gorącego poparcia.

Śmierć aktora na próbie.

TRAGICZNY KONIEC ARTYSTY JERZEGO SEROWA.

Paryż, we wrześniu.

(=) Pisma paryskie rozpisują się obecnie szeroko o tragicznej śmierci sławnego rosyjskiego **aktora, Jerzego Serowa,** który niegdyś był członkiem teatru moskiewskiego, a później członkiem trupy Karola Dullina, **dyrektora paryskiego teatru awangardy.** Serow, liczący lat 32, przerwał próbę, wołając: **„Mam tak straszliwe cierpienia nerwowe!"** Dullin pospieszył na scenę i prosił Serowa, aby odpoczął. Serow jednak grał dalej, lecz nagle runął na ziemię martwy. Zmarł wskutek udaru serca.

Z TEATRU

Wznowienie „Paganiniego“, operetki w 3 aktach Fr. Lehara.

Lwów, 1. października.

W popisowej partji Nicola Paganiniego przypomniał się w niedzielę, 29. września lwowskiej publiczności p. M. Wawrzkowicz, artysta u nas bardzo ceniony i zawsze serdecznie oklaskiwany. Wydatny wolumen głosu tenorowego, a przedewszystkiem uczuciowe przejęcie się tego śpiewaka w kantylenie naprzemian rzewnej, lub zbliżającej się chwilami do dramatycznego zabarwienia, znalazły onegdaj w roli Paganiniego pole do uwieńczonych nie przeciętnym sukcesem popisów. Obsada operetki, wybijającej się w rejestrze dzieł mistrza Lehara na miejsce pierwszorzędne, uległa pewnym zmianom. W roli księżny Lucci przedstawiła się publiczności p. Marja Hermanowa, której odznaczający się brzmieniem dość metalicznem sopran (niektóre jego pozycje wykazują koloryt mezzosopranowy) w miarę subtelniejszego jeszcze wyszkolenia zaliczać się będzie mógł do doskonałych dla naszego zespołu operetkowego nabytków. Z tymi plusami dotyczącymi materjału głosowego łączą się ujmująca, istotnie predystynowana do sceny aparycja i widoczny talent do gry scenicznej, o tyle w onegdajszej kreacji niewyzyskany jeszcze dostatecznie, że postać ks. Lucci wypadałoby może okrasić wykwintniejszą tu i ówdzie i bardziej arystokratyczną dystynkcją, oraz dykcją bardziej doborową. Sumując bardzo dodatnie zresztą wrażenia, stwierdzić należy znaczny sukces towarzyszący pierwszemu występowi p. M. Hermanowej, której dość liczne audytorjum nie szczędziło oklasków i objawów uznania po każdym akcie.

Sympatyczną — jak zwykle — postać stworzyła i tym razem p. St. Stadnikówna, przedstawicielka Belli Gizetti. Grała z humorem i wywiązała się — operując zręcznie swym małym głosikiem — ze swego zadania pod każdym względem więcej niż poprawnie.

Do podtrzymania bardzo wesołego w amfiteatrze nastroju przyczynili się przeważnie reprezentanci płci brzydkiej. Wymienię na pierwszem miejscu znakomitego w roli markiza Pimpinelliego p. M. Tatrzańskiego i wybornego, pełnego siły komicznej impresaria (p. St. Szosland). — Solo skrzypcowe odegrał z powodzeniem p. M. Rak, a piękny, dzięki współudziałowi Corps de balletu menuet w II akcie powiększył szereg sukcesów towarzyszących udatnemu pod kierownictwem p. T. Seredyńskiego wykonaniu operetki Lehara.

(f. n.)

—o—

SPRAWY KOLEJOWE.

Ruch kolejowy wciąż wzrasta

A LINJE KOLEJOWE NIE MOGĄ MU PODOŁAĆ.

Lwów, 1. października.

Napięcie ruchu, szczególniej zaś towarowego na polskich kolejach wzrasta stale i szybko, natomiast **rozbudowa nowych linij jest niemal zupełnie sparaliżowana.**

Jeżeli ruch osobowy i towarowy w r. 1925 przyjmiemy za 100, to w r. 1929 ruch osobowy przedstawia cyfrę 120, zaś ruch towarowy 165. Na poszczególnych linjach towarowych wzrost tego ruchu jest niejednolity. **Najbardziej przeciążone są linje węglowe** jak Katowice—Kaleity-Podzamcze - Gdańsk, Sosnowiec - Kraków - Lwów.

Obserwując ruch na linjach węglowych możemy dopiero zauważyć, jak dalece mści się **brak należytej ich rozbudowy**, któraby proporcjonalnie do wzrostu ruchu potęgowała ich przelotność. Obecnie linje te są **formalnie zatłoczone**, co z najbłahszej nieraz przyczyny wywołuje **zaburzenia w ruchu i opóźnienia pociągów.** Przeciążenie najważniejszych szlaków wywołuje trudności przy uruchomieniu pociągów osobowych w okresie wzmożonego ruchu, wywołuje również opóźnienia pociągów pospiesznych, osobowych i t. p.

Dla uniknięcia tych niedomagań potrzeba **dostosować do wzmożonego ruchu główne stacje węzłowe.** Przedewszystkiem odczuwa się palącą potrzebę dostosowania do nowych zadań stacyj Warszawy Głównej, Krakowa i Lwowa, **których rozbudowa jest zahamowana** wskutek braku odpowiednich kredytów.

—o—

Inauguracja sezonu w lwowskiej Bagateli.

Lwów, 1. października.

(.) Życie wielkiego miasta, jego potrzeby rozrywkowe, koncentrują się w porze wieczornej w restauracji i kawiarni, w kabarecie, dancingu, jednem słowem w lokalach nocnych, w których nowoczesny człowiek odrzuca od siebie troskę dnia powszedniego, zanurza się w odżywczej kąpieli w rytmie muzycznym, w spienionej szampańskiej wesołości.

A miarą wytworności i liczby lokali nocnych mierzy się niejako wielkomiejskość danego środowiska. Do najwytworniejszych i najlepiej prowadzonych lokali tego rodzaju we Lwowie, łączących w sobie wszystkie powyżej wymienione elementy rozrywkowe, należy bezsprzecznie „Bagatela“ („Casino de Paris“), prowadzona żywo i fachowo przez znanego lwowskiego przemysłowca p. **Franciszka Moszkowicza.** Miły ten lokal, urządzony z prawdziwie europejską wytwornością, może śmiało stanąć w rzędzie najlepszych tego rodzaju imprez zagranicznych, zwłaszcza, że p. Moszkowicz jest niewyczerpany w inicjatywie dostarczania coraz to nowych atrakcyj swoim bywalcom.

Onegdaj rozpoczęła lwowska „Bagatela“ **inauguracyjnem przedstawieniem i dancingiem** swój nowy sezon zimowy. W inauguracji nowego sezonu zimowego wzięli udział zaproszeni przez zarząd przedsiębiorstwa przedstawiciele władz oraz miejscowej prasy i trzeba przyznać, że odnieśli **jak najsympatyczniejsze wrażenie.** Dyrekcja zakładu ogromnym kosztem przygotowała program, jakiegoby nie powstydziły się paryskie teatry rozmaitości.

Rozpoczął udatny wieczór znakomity **tercet amerykański Picannies,** w którym sensację budzą zawody choreograficzne młodego 14-letniego chłopczyka z niebywale zwinnym murzynem, mistrzem steepa. Niemniejszy aplauz przypadł w udziale tanecznemu **duetowi paryskiemu Putty i Victor,** jakoteż parze tanecznej **Lowskaja - Winogradow.** Asami w swoim rodzaju są także urocza tancerka ekscentryczna **Delimonte,** międzynarodowa pieśniarka **Laska,** czarująca finlandka **Kay Withy,** a wreszcie polska pieśniarka ludowa **Marja Zamoyska,** tworząca sympatyczny kontrast z produkcjami zagranicznych artystów.

Niemałą atrakcją „Bagateli“ będzie w tym sezonie bezwątpienia belgijska orkiestra dancingowa **The Happy Happies,** która fascynuje liczne pary taneczne. W godny sukurs spieszy jej **orkiestra polska Kamińskiego.** W części dancingowej wiodą prym mistrzowie modnych tańców: **Zosia Borkinówna, Ilsa Ossi, Mac Dan, Stanisław Rom, Galbavy, Bączkowski i in.**

Wszyscy uczestnicy wieczoru inauguracyjnego w „Bagateli“ odnieśli wrażenie, że nowy sezon zaczyna się pod jaknajlepszemi auspicjami, dzięki świetnemu postawieniu imprezy. Nadmienić należy, że dyr. Moszkowicz wprowadza na wzór zagranicy prócz przedstawień i dancingów wieczornych również stałe five-o-clocki, odbywające się w soboty i niedziele popołudniu.

FELJETON „GAZ. POR.“ z 2. X. 1929.

ARSENJUSZ ARUESS.

Kwadrans oczekiwania.

Usłyszawszy dzwonek w przedpokoju pokojówka pospieszyła otworzyć; poznając gościa, skłoniła mu się z dyskretnym uśmieszkiem i pewnym odcieniem szacunku, w oczach jej zamigotał jednakże stalowy błysk.

— Dzieńdobry, Wikciu.

— Dzieńdobry księciu.

— Czy p. Tremas jest w domu?

— Nie proszę księcia, ale wróci za chwilę. Czy książę nie zechciałby zaczekać trochę? Pani byłoby bardzo przykro...

— I owszem...

Wikcia pomogła gościowi zdjąć futro, poczem otworzyła drzwi i usunąwszy się w stronę, dodała: „Przyniosę dzienniki“. Wróciła niebawem z pliką wieczornych gazet i rozmaitych czasopism.

Pozostawszy sam i rozkładając gazetę, książę, który po raz pierwszy był w tem mieszkaniu, patrzył wokoło siebie.

— Dokrócset! tam, nad brzegiem morza pani Tremas wspominała pogardliwie niemal o swym „kąciku“ w Paryżu. Bogaty jest ten kącik! I jaki wytworny! Nic do zarzucenia. Co za wspaniałe obicia! Te dwie wazy chińskie należą do rzadkości. Czyżby była bogata? Patrzcie państwo! Jej portret...

Wstawszy z fotelu, książę przygląda się obrazowi, szukając podpisu.

— Ho! ho! ho! La Gandara! Ten nie ruszy pendzlem za byle co! Pani Tremas była szatynką wówczas... teraz jest blondynką... Portret przedwojenny... długa suknia, uczesanie greckie, kwiaty we włosach. Ile ona może mieć lat jednakże? Przypuśćmy że miała dwadzieścia pięć wtedy, kiedy portret był robiony, gdyż nie jest to twarz młodziutkiej panny. Dwadzieścia pięć i czternaście, trzydzieści dziewięć... Wygląda na trzydzieści zaledwie! Ach! te kobiety! Po mnie widać przecież, że dobiegam pięćdziesiątki.

Książę nie może oderwać wzroku od portretu.

— Tak. To jej oczy! Zachwycające zielone oczy! Oczy, umiejące przybrać wyraz pieszczotliwy, namiętny, naiwny lub surowy. Jej uśmiech również. Kiedy ta kobieta uśmiechnie się do ciebie, gotówbyś ofiarować jej świat cały na klęczkach! A za pieszczotę dałbyś jej niebo. Kiedy patrzy na ciebie, masz wrażenie, że wprzęgła cię w swój rydwan. Czarująca, boska kobieta!...

Drzwi uchylają się. Wchodzi Wikcia, trzymając tackę z kieliszkiem i butelką koloru topazu dwa minjaturowe pieski wpadają do salonu.

— Książę pozwoli kropelkę porto?

— Owszem. Dziękuję... A! Faworyty!

— Mamy prócz nich inne stworzenie jeszcze; niech się książę odwróci... tam, przy weneckiem oknie.

Rzeczywiście, wpośród zieleni różnobarwna papuga huśtała się, siedząc na miedzianej obręczy.

— Czy mówi?

— O! Niewiele; ale pani utrzymuje, że jak się odezwie, to zawsze trafnie... Książę wie jaka pani jest dowcipna...

Patrząc za odchodzącą, dyskretną i pełną taktu pokojówką, książę pomyślał w duchu, że panna służąca pani Tremas była na osobnych prawach u swej pani. Przypominała subretki — powiernice w XVIII wieku; miała oczy, sięgające daleko, rozumiała wpół słowa prawdopodobnie i wmig spełniała rozkazy.

Książę pochyliwszy się, pieści pieski. Przez nie zawarło znajomość z panią Tremas. Toto i Lili, rozpieszczone dzieciaki wabiły zawsze do siebie pieski „pani z sąsiedztwa“, jak zwykły wyrażać się o pani Tremas.

Później, kiedy dzieci kwestowały na sieroty po marynarzach i „pani z sąsiedztwa“ położyła pięćset franków na tackę, księstwo poszli podziękować hojnej ofiarodawczyni; i w ten sposób zbliżono się do pani Tremas, tembardziej, że wille położone nad wybrzeżem morskiem sąsiadowały ze sobą. Taka była samotna, biedaczka! Kodak stanowił jedyną jej rozrywkę.

Nie bywała w kasynie, nosiła bowiem półżałobę jeszcze po mężu zabitym na wojnie, o którym mówiła z takiem wzruszeniem! Ten bohaterski kapitan jednakże musiał jej ładną fortunkę zostawić! Nie z wdowiej pensji kapitańskiej przecież...

Książę nalał sobie naparstek porto i przestawił bibeloty na stole, poczem stanął znów przed portretem:

— Jak dobrze ubrana! Ta biała, jednolita suknia... Co za pełna uroku kobieta! Jakie zachowanie! Bez zarzutu, oczywiście, ale... usidlająca.

Księżna twierdzi, że jest to z pewnością awanturnica w wielkim stylu; z tych, które nie żądają niby nic, ale ofiarowane sobie miljony chrupią, jak cukierki. Moja biedna żona, coprawda, jest krzynę zazdrosna o mnie — co za zaszczyt!... Czyż nie jestem mężem stałecznym? Cóż w tem złego, że obiecałem pani Tremas wizytę w Paryżu? Księżna jest nieobecna chwilowo. Nic jej nie powiem. Dla świętego spokoju.

Skąd przypuszczenie, że pani Tremas jest awanturnicą? Dlatego, że nie należy do naszej sfery? Nie można odmówić jej taktu, dyskrecji, skromności. Nigdy nie mówi o sobie. Sprytna! Mózg mężczyzny a wrażliwość kobiety — słowo daję! Umie słuchać, co jest rzadkim darem. Zawisa ci na ustach, kiedy mówisz.

A co bajek naopowiadała dzieciom! Nie odstępowały jej wkońcu. Księżnę zirytowało to do takiego stopnia, że porozumiała się z moją teściową, aby ją telegraficznie wezwała do siebie pod pozorem anginy.

Aga Khan żeni się.

PANOWIE NIEZAWSZE WOLĄ BLONDYNKI.

Paryż, we wrześniu.

(=). Aga Khan, jeden z najbogatszych mahometanów na kuli ziemskiej, mieszkający stale w Paryżu, przybył w tych dniach do Aix-les-Bains, aby tam spędzić wakacje. W towarzystwie sekretarza odbył wycieczkę do miejscowości Chambery. Miljoner wszedł do małej cukierni i zażądał czekolady. Usłużyć mu chciały dwie panienki:

brunetka i blondynka.

Aga Khan jednak zwrócił się do brunetki i otrzymał od niej żądany towar.

Za pół godziny powrócił Krezus do cukierni. Po trzech dniach ofiarował brunetce wspaniały prezent, przedstawił się jej i zaprosił ją do Aix-les-Bains. Brunetka wyśmiała go i wyrzuciła za drzwi. Następnego dnia oświadczył się o jej rękę i — został przyjęty.

Ślub Agi Kahana z piękną brunetką odbędzie się w listopadzie.

Żona pomaga mężowi do uwiedzenia dziewczyny.

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA PRZEMIENIA SIĘ W SZPITALU W DONŻUANA. — KOMEDJA ODEGRANA PRZY WSPÓŁUDZIALE WŁASNEJ ŻONY I WSZYSTKICH CHORYCH NA ODDZIELE SZPITALNYM. — PANNA KRYSTYNA PONOSI KOSZTA NIEWCZESNEGO ŻARTU. — CIEKAWY WYROK.

Wiedeń, we wrześniu.

(jp) Groteskowa historja uwiedzenia młodej dziewczyny pod przyrzeczeniem małżeństwa znalazła swój epilog przed sądem obwodowym w Margareten. Główny jej bohater, Karol Pogatsch cierpiał od dłuższego czasu na chorobę uszną, która tak dalece działała na jego nerwy, że pewnego dnia popełnił **zamach samobójczy**. Skorzystawszy z chwilowej nieobecności żony, **powiesił się na sznurze, węzeł jednak nie zacisnął się tak silnie, aby nastąpiło zupełne uduszenie i Pogatsch zawisnął tylko omdlony przy poręczy łóżka.**

Gdy żona wróciła do domu, spostrzegłszy ciało męża zwisające bezwładnie, lecz jeszcze ciepłe, uwolniła go z pętli, a następnie zaalarmowała Towarzystwo ratunkowe, które przywiozło niedoszłego samobójcę do szpitala, gdzie go wkrótce przyprowadzono do przytomności. Pogatsch po powrocie od równowagi, został oddany na klinikę uszną do szpitala powszechnego. Z chwilą przybycia na oddział uszny, początkowa tragedja kandydata na samobójcę zamieniła się na osobliwego rodzaju komedję.

Na tym samym oddziele znajdowała się niejaka Krystyna W., przystojna 20-letnia dziewczyna. Podczas przechadzek **na podwórzu szpitalnem poznali się Karol i Krystyna i poczuli do siebie żywą sympatję.** Flircik rozwijał się bardzo pięknie, jednak Pogatsch obawiał się, że położy mu niebawem kres jego małżonka, która go często odwiedzała w szpitalu.

Wtedy powstał w jego umyśle wyrafinowany plan, aby sprytnem oszustwem zarówno **uspokoić żonę, jak też zapewnić sobie swobodny flirt z Krystyną.** Powiedział żonie, że chodzi mu tylko o **zażartowanie sobie z naiwnej dziewczyny i wciągnął ją do tej mistyfikacji jak niemniej i innych chorych na tym oddziele.**

Żart polegał na tem, że Pogatsch przedstawił **żonę jako swoją siostrę, żonie nawzajem przedstawiając Krystynę jako swoją narzeczoną.** Mistyfikacja ta trwała przez kilka tygodni ku wielkiej uciesze całego oddziału klinicznego, oraz małżonki żartowniśia.

Po wyjściu ze szpitala Pogatsch dalej utrzymywał bliskie stosunki z Krystyną, ale niebawem okazały się **żałosne skutki wesołej historji.** Krystyna zaczęła napierać na **przyspieszenie ślubu.** Wówczas dopiero wyszła na jaw cała prawda, a oszukana dziewczyna zaskarżyła Pogatscha **za uwiedzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa.** Sąd skazał niewczesnego żartownisia na karę stosunkowo bardzo łagodną, bo tylko na **tydzień aresztu** z tem uzasadnieniem, że obecnie, wobec zmienionych poglądów na moralność, **uwiedzenie nie jest już uważane za hańbę.**

Urodziny Jerzego Clemenceau

NIE BYŁO ŻADNYCH UROCZYSTOŚCI, TYLKO Z DACHU JEGO WILLI POWIEWAŁA ŻÓŁTA CHORĄGIEW OFIAROWANA PRZEZ JAPOŃCZYKÓW.

Paryż, we wrześniu.

Jerzy Clemenceau, zbawca Francji, największy człowiek wśród żyjących mężów stanu, genjalny mówca, głęboki filozof, niezrównany dziennikarz, autor przepięknych nowel, powieści i sztuk teatralnych, skończył właśnie lat 88.

Urodziny swoje obchodził w ustronnej swej willi w St. Vincent du Jard, gdzie przebywa przez lato, kończąc swe pamiętniki.

Nie było z tego tytułu żadnych uroczystości u niego, prócz tego, że z dachu jego domu powiewała wielka jedwabna chorągiew z wymalowanym na niej karpiem, ofiarowana ongiś Jerzemu Clemenceau przez Japończyków, nazajutrz po zawieszeniu broni.

Chorągiew będzie powiewała aż do 15. października, kiedy Clemenceau powróci do Paryża, skończywszy pamiętniki.

Sędziwy mąż stanu prowadzi spokojne życie w tem nadmorskiem ustroniu. Wstaje codziennie o godzinie 6 rano i pielęgnuje swój ogródek, który stworzył na piaskach nadmorskich.

Po śniadaniu zasiada do biurka i pokrywa kartkę za kartką swojem wyraźnem pismem. Od czasu do czasu ogrodnik wręcza mu jakiś bilet wizytowy.

Ale sędziwy pan nie lubi, ażeby odwiedziny mąciły jego spokój. To też najczęściej odpowiada odmownie, chyba że to jakiś stary i bliski przyjaciel, który znajduje natychmiast drzwi otwarte, a Clemenceau zasiada znim do pogawędki, zadziwiając go niezmiernie zdumiewającą swoją pamięcią.

Babskie historje... Wyjechała nagle, nie żegnając się nawet z panią Tremas. Biletem wizytowym zbyła ją tylko! Ja miałem ochotę poflirtować z nią trochę! Ale nie śmiałem. Miałem wrażenie, że jest wierną pamięci męża!..

— Blaga! Blaga!... zaskrzeczała w tej chwili papuga, głosem, łudząco do ludzkiego podobnym.

Książę, spacerując po salonie przyglądał się saskiej porcelanie w dwóch oszklonych szafkach oraz miniaturom i wachlarzom, zdobiącym ściany.

— Ależ to cały majątek, ten salon pani Tremas!

Zbliżywszy się do kominka, na którym pełno było fotografji, książę oniemiał ze zdumienia:

— Patrzcie państwo! Tego już zawiele! Moje dzieci! Ależ ja nie znam tej kliszy! Pani Tremas musiała zrobić migawkowe zdjęcie swoim kodakiem i kazała je powiększyć później. Co za uderzające podobieństwo! A skały te! Ta toń morska!...

Oh! Poproszę ją o kliszę.

Książę wziąwszy ramkę do rąk, przyglądał jej się długo. Wdowiec żonaty po wtórnie, kochał duszą i sercem całem te dzieci, które przyszły późno, wraz z czterdziestką!

Kiedy Lili miała tyfus i była między życiem a śmiercią, on, niedowiarek, ateusz upadł na kolana i w przystępie rozpaczy szeptał słowa modlitwy dawno zapomnianej. A gdy Toto, mając dziesięć lat, przyniósł celujący stopień z liceum książę dumniejszy był, aniżeli ze zwycięstwa barw swoich na placu wyścigowym. Jego dzieci! Jakież one są podobne na tej fotografji!

Książę postawił ramkę z powrotem na kominku i stanął znowu przed portretem pendzla La Gandara.

Tak! Rzeczywiście! Artysta nie potrzebuje wstydzić się swego dzieła. Ale twarz ta nie uśmiecha się; tkwi w niej coś z zagadki, jak w obrazach Leonarda da Vinci; ta nieznaczna, prześliczna fałdka chytrością trąci, grozi niemal.

Książę usiadł w fotelu, utkwiwszy wzrok we wzór dywanu. Potem wstał i ruchem zdecydowanym skierował się do przedpokoju.

Wikcja, na czatach widocznie, nadbiegła z szybkością pająka, dostrzegającego, że mucha wymyka mu się z pajęczyny.

— Książę odchodzi?... Pani będzie bardzo żałować... Wspomina nieraz miły pobyt nad morzem... Pani ma dobrą pamięć... Ale książę wróci, nieprawdaż?

— Jadę na południe, do moich dzieci.

Włożył futro i wziął laskę do ręki:

— Adieu Wikciu. Moje uszanowanie pani Tremas.

Przez otwarte drzwi, prowadzące do salonu, usłyszał jeszcze głos papugi, skrzeczącej mu na pożegnanie:

— Blaga! Blaga! Blaga!

Tłum. F. M.

Pies w roli bombiarza.

BANDYCI PUŚCILI GO Z DYNAMITEM NA OGONIE.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Na niezwykły pomysł wpadli bandyci w mieście Scranton (Pensylwanja). Mając jakąś złość do górnika polskiego, **Józefa Mielnika,** złapali jego psa, **przywiązali mu do ogona kilka lasek dynamitu** i popędzili go w kierunku domu Mielnika. Pies, dobiegłszy do wrót, uderzył ogonem o drzwi. W tej chwili nastąpił **ogłuszający wybuch.** Dynamit rozwalił ganek i wybił wszystkie szyby. Oczywiście pies został rozszarpany w kawałki. Mielnik i jego sześcioro dzieci wyszli bez szwanku. Nie wie on, ktoby mu mógł urządzić tego **piekielnego figla,** gdyż twierdzi, że niema nieprzyjaciół.

Ze sportu.

Ruch-Czarni 5:2 (4:1)

Lwów, 1. października.

Czarni przegrali **szóste z rzędu zawody.** Fakt ten nakazuje największą baczność, w przeciwnym bowiem razie i **druga drużyna lwowska znaleść się może w sytuacji,** z której droga prowadzi jedynie... jeszcze niżej. Do smutnych tych refleksyj nakłania **nietyle przegrany mecz, ile raczej fatalna forma czarnej drużyny.** Śmiało twierdzić można, że tak źle grających Czarnych w roku bieżącym **bodajże nie widzieliśmy.** To też nawet przy największej względności, trudno było doszukać się choćby jednego gracza, któryby zasłużył na pochwałę. Był nim najwyżej **Olejniczak,** który obowiązek swój spełniał **z najwyższą sumiennością i ambicją.** Niestety nie da się to powiedzieć o innych zawodnikach, którym wprost zarzucić musimy **brak dobrych chęci.** Inaczej trudno sobie tłumaczyć **apatję i zupełną anemję,** która wkradła się w szeregi, by od czasu do czasu jedynie ustąpić miejscą jaśniejszym momentom. Że Czarni mogą grać inaczej, o tem przekonał nas dłuższy okres w drugiej połowie, w którym nagle akcje zaczęły się kleić i zanosiło się na wyrównanie, jeśli już nie na zwycięstwo. Był to jednak słomiany ogień.

Zarzut musimy też skierować pod adresem kierownictwa Czarnych. Popełniło ono wczoraj gruby taktyczny błąd, osłabiając tyły przez przerzucenie Chmielowskiego i Piłata do napadu. Nie pojmujemy doprawdy, jak można było zdecydować się na tego rodzaju krok, znając na wylot walory przeciwnika, którego główną bronią jest szybkość. Na niedkiełznany atak Ruchu najlepsze tyły są zaledwie wystarczające.

Ruch zademonstrował nam, jak zwykle grę, opartą przedewszystkiem o walory fizyczne. Główną siłą jego to zieg, zapał i... strzał. Typowy „long passing" **w wykonaniu Górnoślązaków okazał się bardzo skuteczną bronią,** tembardziej, że przeciwnik nie znalazł nań środków zaradczych i miast sparaliżować akcje celową grą przyziemną, puścił się sam na bystre wody „górnej gry", w której nie mógł naturalnie dorównać partnerowi. Rezultatem tego były cztery bramki przed pauzą, które zadecydowały też o wyniku. Po przerwie Czarni zdobyli się wprawdzie na okres lepszej gry, a nawet przewagi, pod bramką brakło im jednak energji i umiejętności wykończenia, tak, że w tym okresie brzmiał wynik tylko 1:1.

Z gości na wyróżnienie zasłużyli **obrońcy oraz napad, a w nim przedewszystkiem Sobota.** Pomoc grała przed pauzą **dobrze,** po przerwie padła ofiarą własnego tempa, to też ograniczała się już **bardziej do gry obronnej.**

U Czarnych dzielnie trzymał się **Olejniczak,** Chmielowski w napadzie pracował wiele, jednak nie zawsze **produktywnie.** Reszta miała jedynie **nieliczne lepsze momenty,** w sumie nie dopisywała.

Bramki dla Ruchu zdobyli Sobota (2), Gąsior, Peterek i Buchwald. Dla Czarnych Chmielowski i Sawka. Sędziował p. Brzeziński z Krakowa

Lekkoatleci lwowscy na starcie.

Lwów, 1. października.

W dniu wczorajszym zorganizowała **sekcja lekkoatletyczna LKS. Pogoń** zawody, w skład których weszły: **5-bój międzyklubowy, 5-bój wewnętrzno-klubowy i międzyklubowy 3-bój pań.** Wyniki są następujące:

Pięciobój międzyklub.: 1) Chruszcz (Sokół Jarosław) 2394, 945 pkt., 2) Dubena (Pogoń) 2181, 240 pkt., 3) Kluk (Sokół-Macierz). Wyniki konkurencji: **Skok w dal:** 1) Wicz (Sokół-Mac.) 5,76 m., 2) Dubena (P.) **Bieg 200 m.** 1) Dubena (P.) 26,4 s. 2) Rawicz (Sokół Macierz). **Rzut oszczepem:** 1) Chruszcz (Sokół Jarosław) 43,97 m. 2) Wicz (Sokół-Mac.). **Rzut dyskiem:** 1) Chruszcz 31,95 m. 2) Kluk (Sokół-M.) **Bieg 1500 m.:** 1) Dubena (P.) 5 m. 01,2 s. 2) Wicz.

Pięciobój wewnętrzno-klubowy: 1) Begaj 2115, 533 pkt., 2) Dobosz 1964, 625 pkt., 3) Wrzecionek. **Skok w dal:** 1) Wrzecionek 5,55 m., 2) Begaj. **Bieg 200 m.:** 1) Begaj 26,6., 2) Wrzecionek. **Rzut oszczepem:** 1) Begaj 34,15 m., 2) Dobosz. **Bieg 1500 m.:** 1) Dobosz 4:39., 2) Bieniasz. **Rzut dyskiem:** 1) Begaj 28, 18. 2) Wrzecionek.

Międzyklubowy trójbój pań: 1) Borkowecówna (Sokół II.) 74 pkt., 2) „Ewa" (Pogoń) 36 pkt., 3) Halina (P.): Wyniki: **Bieg 100 m.:** 1) Borkowecówna 14,4. **Skok w zwyż:** 1) Borkowecówna 1,23 m. **Rzut oszczepem:** 1) Krokerówna (P.) 18, 67 m.

Lekkoatletyczne zawody wewnętrzno-klubowe I. L. K. S. Czarni, zorganizowane w dniu wczorajszym dały następujące wyniki:

Bieg 100 m.: 1) Sługocki 12,1, 2) Brzostowski. **Bieg 200 m.:** Brzostowski 25,2. 2) Sługocki. **Bieg 400 m.:** 1) Partyka 59,2, 2) Janeczko. **Bieg 1500 m.:** 1) Sławicz 4:39,2. 2) Barabasz. **Bieg 3000 m.:** 1) Dębkowski 10:20,2. 2) Wowkonowicz. **Skok w wyż:** 1) Kraus 1.55 m. **Skok w dal:** 1) Speczylak 5,61. **Rzut kulą:** 1) Grabski 10,70. **Rzut oszczepem:** 1) Grabski 38,78 m. **Rzut dyskiem:** 1) Grabski 29,32.

Lechja -- 9 P. A. C. 5:2

Lwów, 1. października.

Zawody rewanżowe **o mistrzostwo klasy A. grupy południowo-wschodniej,** odbyte w niedzielę przedpołudniem na boisku Pohulanka dały **łatwe i zasłużone zwycięstwo Lechji,** górującej wyraźnie pod względem technicznym i taktycznym **nad ambitnym zespołem wojskowym,** który po utracie kilku bramek **załamał się zupełnie psychicznie.** — W jaki sposób mogła Lechja pierwsze zawody przegrać w Siedlcach, pozostanie tajemnicą, bo rewanż wygrała **w dobrym stylu,** zupełnie zasłużenie. Najlepszymi na boisku byli **Krnk, Czudżak i Pająk,** reszta grała bardzo ofiarnie i ze zrozumieniem sprawy.

Goście nie odegrali żadnej roli, przedstawiając typ drużyny prowincjonalnej, której znane są zasady gry, lecz o jakiejś celowej taktyce małe mają jeszcze pojęcie.

Trzecie decydujące zawody odbędą się w najbliższym czasie na neutralnem boisku — spodziewane też jest zwycięstwo Lechji, która w ten sposób dojdzie do rozgrywek międzygrupowych, stanowiących finał mistrzostwa klasy A. P. Z. P. N. Zawodami kierował p. Schneider z Krakowa. Widzów przeszło 1000.

KOBIECY BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

odbyty w Łodzi, przyniósł zwycięstwo Wieczorkiewiczównej (AZS. Warszawa) w czasie 5 min. 35.8 s. Trasa 1200 m.

FINAŁ KLUBOWYCH MISTZOSTW TENNISOWYCH.

W międzyklubowych zawodach tennisowych o mistrzostwo Polski, rozegranych w Łodzi, zwyciężył w finale łódzki L. T. K. — AZS Poznań w stosunku 4:3, zdobywając na własność srebrny puhar.

Niezwykły koniec osławionego bandyty.

SĘDZIA I OFIARA W JEDNEJ OSOBIE. — DZIWNE DZIEJE BANDYTY. — NA BEZDROŻACH NAMIĘTNOŚCI. — FATALNY NAPÓJ

(Do ryciny na str. 1).

Rzym, we wrześniu.

(=). Od kilku lat ścigany przez karabinierów włoskich osławiony herszt bandytów, **Salvatore Russo,** zakończył niedawno życie **w tragiczny sposób.** Gdy dom jego został osaczony przez karabinierów i ucieczka była wykluczona **„wypił szybko działającą truciznę.** Włoski rząd wyznaczył za jego głowę premję w wysokości

4 tysiące lirów,

lecz rzecz wątpliwa, czy karabinierzy otrzymają tę sumę, gdyż w ręce ich dostały się tylko **zwłoki bandyty.**

Russo był jeszcze przed dziesięciu laty

cichym, pracowitym wieśniakiem,

który nigdy nie popadał w konflikt z prawem. Lecz zazdrość uczyniła go mordercą **i popchnęła na bezdroża występku.** Gdy jako żołnierz przebywał w pewnem miasteczku kalabryjskiem, nawiązał tam

stosunek miłosny

z pewną kobietą, z którą zamierzał się ożenić. Lecz kobieta ta oszukała go, a gdy się dowiedział o jej niewierności, wpadł w nocy wściekły do jej domu i **zamordował ją w obecności jej córeczki.** Sąd wojenny

skazał go na śmierć,

lecz udało mu się zawczasu uciec z więzienia. Później stał się bandytą, w Kalabrji, skąd przeniósł się do Sycylji, gdzie na czele szajki złoczyńców **dokonał rozlicznych zbrodni.**

Niedawno bawił Russo z żoną, 4-letnią córeczką i bratem Giuseppe w samotnej zagrodzie w pobliżu Etny. Nagle zjawił się **oddział karabinierów,** otoczył zagrodę i zażądał od bandyty, aby się poddał. Russo uprosił o pół godzinną zwłokę, aby się ubrać i pożegnać z rodziną. Zwłoki tej mu udzielono. Wówczas wydobył z ukrycia flaszkę z trucizną

i wypił ją do ostatniej kropli.

Podczas, gdy Russo **wił się w strasznych kurczach,** żona jego otworzyła drzwi i oznajmiła karabinierom, że ofiara wymknęła się jej z rąk. Gdy karabinierzy weszli do środka, **Russo już nie żył.**

†

OSKAR SCHNELL

Ziemianin, długoletni Marszałek ziemi złoczowskiej, zmarł dnia 29 września zaopatrzony św Sakramentami.
Pogrzeb odbędzie się dnia 1-go października o godzinie 12 ½ w Firlejówce koło Krasnego

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 194. Dodatek tygodniowy do Nr. 8998 z dnia 2 października 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Stańmy w obronie placówki,
która upaść nie może.

Lwów, 1 października.

Z miejsca tego, na którem co tygodnia odbywamy pewnego rodzaju wiec czy sejmik kobiecy, pozwalam sobie korzystając z zaufania, jakiem mnie darzycie, rzucać wam Miłe Panie hasła i zawołania, pod któremi skupiać mamy nasze siły, nasze dążenia i energje twórcze.

Niemniej dziś zamierzam Was zebrać na jednym z takich frontów bojowych, w obronie zagrożonej poważnie reduty, którą utrzymać należy za każdą cenę, której nie wolno nam dać żadną miarą upaść!

Nie chcąc się dłużej bawić w zagadki — laissons le mot: — chodzi o teatr lwowski. Nie będę się długo rozwodzić nad przedstawieniem Wam krytycznej sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie ta ważna placówka naszej kultury narodowej, bo wszak to tajemnica Poliszynera wszystkim nam aż nadto dobrze znana. Dlatego przechodząc odrazu do kwestji zasadniczej musimy przedewszystkiem stwierdzić, że jakkolwiek nigdzie, ani w Polsce, ani zagranicą nie doszło do tak fatalnego chaosu, jak u nas we Lwowie, to jednak w całym świecie teatr przechodzi obecnie ostry kryzys.

Wynika to przedewszystkiem z tego, że genjalne wynalazki techniczne stworzyły mu groźnych konkurentów: kino i radjo, do czego obudzone na nowo w nowoczesnym człowieku zamiłowanie do kultury fizycznej dodaje widowiska i rekordy sportowe. Wobec tych potężnych, choć na tak przeciwległych biegunach stojących konkurentów, uwielbiana niegdyś Melpomena, do której ołtarzy garnęły się przez długie wieki nieprzejrzane zastępy wyznawców, stoi zalękniona — a maska tragiczna jej kapłanów przywarła teraz do oblicza bogini, nad głową której nieubłagane Fatum zdaje się wypisywać wyrok zagłady...

Tak jest w całym świecie — trudno temu zaprzeczyć...

Ale niemniej wszystkie umysły światłe, wszyscy, dla których kultura duchowa nie jest czczym dźwiękiem, uznają i rozumieją, że teatr ratować trzeba za wszelką cenę, że zanik jego byłby zapadnięciem się w przepaść cennego dobra, na którego stworzenie złożyły się wieki — byłoby niepowetowanem zubożeniem i cofnięciem się wstecz ludzkości.

Nie chcę się uciekać do zbyt już nadużywanych frazesów o „świątyni sztuki", o wysokiem posłannictwie teatru itp. Mówiąc poprostu bez patosu, musimy przyznać, że ani kino, mimo swego olbrzymiego postępu, ani radjo, nie mogą dać wzruszeń artystycznych tej miary, co teatr, że nie mogą dotrzeć do tych rejestrów naszej psychiki, do których dociera sztuka dramatyczna.

Nie myślę zresztą bynajmniej wytaczać filipiki ani przeciw kinu, ani nawet przeciw audycjom radjowym. Ale pozwolę sobie przemówić do Waszego przekonania przez analogję. Czyż dlatego, że nowoczesna sztuka jubilerska zasypała rynek handlowy ładniutkiemi, bawiącemi oko szkiełkami w postaci modnej biżuterji, przychodzi komukolwiek na myśl, wyrzucić za okno lub do starych niepotrzebnych rupieci prawdziwe kamienie szlachetne? — To samo jest z teatrem. Dziesiąta Muza, jeśli nawet może być przyjęta, za prawe dziecię Apollina, nie może rugować z Olimpu żadnej ze swoich starszych sióstr. Bo postęp na każdem polu powinien życie wzbogacać, a nie ubożyć go.

Zgadzam się na kino, zgadzam się na radjo, ale przedewszystkiem musimy posiadać teatr i w tem leży sedno rzeczy. Jestem bowiem przekonana Miłe Panie, że jeżeli zechcecie analizować swoje wrażenia, to każda z Was przyzna, że nawet najpiękniejszy film nie da Wam tych przeżyć artystycznych na duchu co dramat, opera czy koncert.

Dlaczego zatem w kinach jest pełno, dlaczego każdy stara się o nabycie radja, a w teatrze są pustki?

Żeby wrócić do aktualnej strony zagadnienia, nawiążmy odrazu do stosunków miejscowych. — Czy możemy zasłaniać się tem, że nasz teatr jest w upadku?

Z pewnością nie. Bo nawet tak jak jest, pod względem wartości estetycznej i natury wzruszeń, jakich nam dostarcza, wyjdzie z porównania z kinem i radjem obronną ręką.

Powiedzmy sobie zatem szczerze, że wina leży w rozleniwieniu psychicznem i fizycznem współczesnego społeczeństwa. To, co pokonuje teatr, to przedewszystkiem... wygoda. — Kino nie wymaga od nas wysiłku duchowego, nie każe nam rozwiązywać problemu, wprowadza nas w rodzaj snu na jawie — do kina nie trzeba się ubierać, do kina można pójść o każdej porze, kino jest tańsze. Podobne argumenty prócz — przynajmniej u nas we Lwowie — ostatniego, przemawiają za radjem.

Ale już z powyższego wynika, że działanie tych łatwych nowoczesnych sztuk jest do pewnego stopnia ogłupiające, że zdani wyłącznie na tego rodzaju wrażenia, cofamy się wstecz w naszej kulturze estetycznej i umysłowej.

Z drugiej zaś strony jest rzeczą naturalną, że jeśli teatr ma ciągle deficyty, jeśli kasa świeci stale pustkami, jeśli artyści są zagrożeni w swej egzystencji, to teatr nie może nie tylko iść po dalszej linji rozwoju, ale musi upadać i obniżać swój poziom.

I w ten sposób, zwłaszcza u nas we Lwowie, wytwarza się błędne koło. Ale z niego wydostać się musimy, jeśli cenimy własną kulturę, jeśli niema upaść ostatecznie ta placówka, która u nas bezwarunkowo ma większe jeszcze, niż gdziekolwiek indziej znaczenie.

Dlatego do akcji ratunkowej teatru lwowskiego wzywam Was dzisiaj wszystkie Miłe Panie. Podejmijmy mężnie i z przekonania tę rolę, jaką spełniały kobiety w kulturze wszystkich wieków jako inspiratorki szlachetnych form życia, zdobywania idealnych wartości. Tchnijmy świeżego ducha w opustoszałe dziedziny, stwórzmy niejako ligę bywalców teatralnych.

Przezwyciężmy opory leżące w naszem lenistwie, przezwyciężmy trudności materjalne, co nie jest również niemożliwością. Tam, gdzie jest budżet skromny, zamiast dwa razy do kina, idźmy raz do teatru. Bo **do kina chodzić możemy, ale do teatru chodzić musimy.** Musimy tam iść same i pociągnąć mężczyzn, choćbyśmy nawet początkowo miały zwalczać ten przymus, jakiego wymaga odzwyczajenie się od złych nałogów. Ten moment walki nie potrwa długo. Potem znowu teatr stanie się naszą potrzebą, a jeśli widownia będzie zawsze pełna, wtedy z pewnością powrócą dobre czasy sceny lwowskiej, wtedy zdoła ona znowu odpowiedzieć nawet wygórowanym wymogom i wtedy będziemy mieli prawo te wymogi stawiać.

J. P.

Z dziedziny mody

Kobieta przed nową swą
metamorfozą.

Paryż, we wrześniu.

Świat kobiecy Paryża żyje obecnie w atmosferze nerwowego podniecenia, w atmosferze naładowanej gromami, jak przed wybuchem burzy. Bo istotnie, zbliża się wielka rewolucja w królestwie wydanem na łup ustawicznych kryzysów gabinetowych — w zaczarowanem królestwie mody.

Rewolucja ma na celu zdetronizowanie chłopczycy, która się identyfikowała z kobietą powojenną.

Jaką była ta kobieta powojenna względem swojego exterieur? Jednym zamachem zrzuciła zarówno krępujące ją więzy małomieszczańskich przesądów, jak gorset, długą suknię, skomplikowaną fryzurę i t. d. Ewolucją społeczno-gospodarczo-psychologiczną, takiej podległa, wyraziła się w pewnym przynajmniej stopniu w jej stroju i wyglądzie. Kobieta, która idzie na 9-tą do biura nie może oczywiście poświęcać tyle czasu na ubranie, co kobieta, która wstaje o 12-tej, nie myśli o niczem innem, jak o swoim korzystnym wyglądzie. To przecież jasne i oczywiste — a mimo to tylko w pewnym stopniu słuszne.

Nie jest bowiem prawdą, że kobieta pracująca zawodowo mniej dba o swój wygląd zewnętrzny niż dawna pani domu, zajęta wyłącznie mężem, dziećmi i gospodarstwem domowem. Nic fałszywszego. Już nawet w literaturze powieściowej utrwalił się przed wojną typ zaniedbanej do ostatnich granic gospodyni, więdnącej przed czasem, rezygnującej bardzo prędko z wszelkich ambicyj światowych — natomiast kobietę pracującą zmusza samo życie, zmuszają względy czysto zawodowe do dbałości o swój wygląd zewnętrzny. Typ wystrojonej, zaondulowanej i wymalowanej biuralistki istnieje tylko w literaturze satyrycznej; wytworzyło go życie i hoduje nadal z nieugiętą konsekwencją. Kobieta wyzwolona, samodzielna, owa osławiona „chłopczyca" dzisiejsza nie przestanie nigdy być kobietą. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że im wyższy jest stopień usamodzielnienia kobiety, tem lepiej i staranniej jest ona ubrana. Na wszelkich zjazdach międzynarodowych kobiet, jak straszydła z pisma ilustrowanego wyglądają jedynie działaczki kobiece z dawnych lat, młodsze są już w pełnem tego słowa znaczeniu wytwornemi damami, ubranemi nie gorzej niż ich utytułowane siostrzy z t. zw. towarzystwa.

Moda sportowa, krótkie spódnice, krótkie włosy, suknie zupełnie bez gu-

zików i haftek, zarzucane jednym ruchem przez głowę — powstała też nie jako konieczne uzupełnienie istoty kobiety dzisiejszej, ale poprostu jako sui generis wyraz istniejących w społe-



...ia „deux pieces" z czarnej „sumdc" z wypustkami aksamitnemi z sumidy ponsowej.

czeństwie tendencyj, jako zużytkowanie w dziedzinie mody pewnego egzystującego w życiu motywu. Najlepszym dowodem, że tak jest istotnie, jest zapowiadana oddawna zmiana w dziedzinie mody, która staje się na nowo par excellence kobiecą, niewygodną, rozrzutną. Wracają przecież nie tyle długie włosy, ile rozpaczliwe, niepraktyczne loki, stylowe suknie, falbany, gorsety!

Cała ta sprawa ma jednak i swoją stronę odwrotną. O ile więc stwierdzamy, iż moda powstaje nietyle z pobudek czysto praktycznych, życiowych wymagań kobiety współczesnej, ile raczej w pewnego rodzaju artystycznym związku z niemi — o tyle nie możemy nie zauważyć, że istniejąca moda nie tylko zmusza nieprzebrane rzesze kobiet do absolutnego posłuchu, ale nadto narzuca im pewną psychologiczną postawę,



Oryginalny dekoltaż do sukni balowej z velours chiffon.

sugeruje pewien określony stosunek do życia.

Nie trzeba daleko szukać, żeby znaleść potwierdzenie tej obserwacji. Ileż to widzieliśmy starszych, poczciwych pań, które nagle po obcięciu sobie włosów i obleczeniu się w krótkie sportowe sukienki, zaczynały gwałtow nie palić papierosy i przeistaczały się ku uciesze i rozpaczy swoich bliźnich w kobiety współczesne, wyższe ponad przesądy i uprzedzenia — bywało to bardzo zabawne i bardzo smutne zarazem.

Niekoronowany król mody, Jean Paton, ma już dosyć chłopczyc, krótkich włosów i kusych sukienek — wyciągnął więc z lamusu mody takie, zapomniane już na zawsze rekwizyty, jak treny, falbany, koronki, ubierze naszą współczesną „garsonkę" we wspaniałe, długie toalety, na które wychodzi mnóstwo materjału — cieszcie się, panowie fabrykanci! — Obwiesi ją nieskończoną ilością klejnotów, przyprawi jej długie loki, umalowaną buzię przysłoni tajemniczą woalką, da jej gorset, pantofle na niewygodnych, wysokich obcasach — zrobi z niej królowę, tajemniczą panią haremów i śpiących ogrodów i wczorajsza chłopczyca zgodzi się na to z pokornym uśmiechem. Wróżbici przepowiadają, że maluczko, a będziemy znowu słyszeć o „tajemnicy duszy kobiecej",



Niezwykle fantazyjna toaleta wieczorowa przybrana lisami.

„sennym i leniwym półśnie". Sport pójdzie w kąt — w kąt papieros, umrze wygimnastykowany „chłopiec", narodzi się, a raczej zmartwychpowstanie zagadkowa lilja i tajemniczy kwiat. Ta wróżba pesymistyczna nie spełni się bezwątpienia. Nowoczesna kobieta potrafi opanować rewolucję nawet w dziedzinie mody, a wyciągając z niej wszystko, co może jej dać nowy urok i wdzięk, wzbogacić jej aparycję, nie da się jednak okuć w kajdany, nie da sobie wydrzeć zdobyczy w dziedzinie higjeny, swobody i odrodzenia fizycznego



Elegancki płaszcz jesienny z zielonej drapelle bardzo długi z prawego a bardzo skrócony z lewego boku, przybrany naturalnym lisem.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Tajemnicze siły motoryczne organizmu.

Lwów, w październiku.

Pośród sensacyj jakich dostarczają nam co pewien czas nowe odkrycia w dziedzinie fizjologji i lecznictwa, najbardziej frapujące wrażenie uczyniło odkrycie „hormonów", o których istnieniu do niedawna nawet się nikomu nie śniło, mimo, że zostały one uznane za niezmiernie ważne czynniki życia organicznego.

Mimo, że wyraz ten słyszymy dziś, ciągle, niemniej znaczenie jego nie dla wszystkich jest jasne. Co to są właściwie hormony? Są to produkty gruczołów wydzielinowych, sekrecje tych gruczołów, przechodzące bezpośrednio do krwi i tą drogą zasilające nasze ciało. Ta bezpośredniość oddziaływania sprawia, że odkrycie ich natrafiało na wielkie trudności i stało się dopiero zdobyczą lat ostatnich, przyczem istnienie ich stwierdzono raczej w sposób negatywny, to znaczy z ujemnych objawów w organizmie w razie ich braku lub też nienależytego funkcjonowania. To właśnie cherlactwo organizmu, w którem hormony nie działają należycie, dowodzi ich olbrzymiego znaczenia dla naszego zdrowia i życia.

Jednym z najważniejszych gruczołów wydzielinowych jest, według obecnej wiedzy medycznej, gruczoł tarczykowy. Niedorozwinięcie tego gruczołu wywołuje kretynizm, zatłuszczenie i leniwe życie organizmu. Natomiast przerost gruczołu tarczykowego sprowadza chorobliwą nerwowość, utratę wagi ciała oraz chorobę Bazedowa.

Regulowanie przemiany materji, wzrostu a częściowo także, w korelacji z gruczołami płciowemi, wykształcenie wtórnych znamion płciowych, jest zadaniem, które przypada w udziale przysadce mózgowej o ogromnym wpływie gruczołów płciowych na wygląd zewnętrzny, temperament, stan uczuciowy, jednem słowem rozwój całego człowieka, przekonywamy się, jeśli weźmiemy pod uwagę przemiany, dokonywujące się w okresie dojrzewania, a także w okresie klimakterjum. Prężność naczyń krwionośnych oraz siła muskułów zależy od hormonów, znajdujących się w nadnerczu.

Cukrzyca porywała niezliczone ofiary, dokąd jej leczenie ograniczało się tylko do djety. Natomiast od czasu, kiedy stało się wiadome, że przemiana węglowodanów odbywa się w specjalnym kompleksie komórek, znajdujących się w gruczole trzustkowym, leczenie cukrzycy zrobiło olbrzymie postępy i wielu chorych, których dawniej musiałaby bezsilna medycyna uznać za straconych, można dzisiaj utrzymać przy życiu.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach działalność najważniejszych gruczołów i ich hormonów. Działalność poszczególnych gruczołów nie jest jednak odosobniona, ale istnieje między niemi związek, wywierający wielki wpływ na organizm. Z tego powodu ważnym zadaniem lekarza jest zbadać, czy gruczoł sam dla siebie funkcjonuje nienależycie, czy też wzajemna ich relacja do siebie nie jest normalna. Niektóre z nich bowiem wspomagają się w pracy, inne natomiast działają antagonistycznie, to znaczy, jeden ogranicza działalność drugiego, z czego dopiero powstaje należyta harmonja funkcji organizmu.

Niema w tem zapewne przesady, jeśli się przyznaje hormonom rozstrzygającą rolę dla zdrowia organizmu. Ponieważ zaś hormony posiadają także wielki wpływ na wygląd zewnętrzny człowieka, dlatego i kosmetyka nowoczesna zajmuje się bardzo żywo tym problemem, przyczem lekarz kosmetyk wspiera często lekarza internistę. Nie rzadkie bowiem są wypadki, że to, co pacjent uważa jako wadę kosmetyczną, okazuje się objawem cięższej lub lżejszej choroby wewnętrznej. Naodwrót zaś, błędy urody mają swoje źródło w nienależytem funkcjonowaniu hormonów i na tej drodze powinny być usuwane. Zaburzeniom w funkcjonowaniu gruczołów wydzielinowych należy naprzykład często przypisać nadmierne owłosienie, otyłość, nieczystości cery itp. W miarę jak medycyna czynić będzie postępy w umiejętności regulowania funkcji gruczołów wydzielinowych, będzie można coraz lepiej rozwiązywać problemy kosmetyczne, a zarazem utrzymać zdrowie i siłę organizmu i przedłużyć młodość.

Alfa.

KRONIKA

1 PAŹDZIERNIKA
Wtorek
Remigjusza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 1. października o g. 7.30 w. „Paganini", gośc. wyst. M. Wawrzkowicza.

Środa, 2. października o godz. 7.30 w. „Traviata" gośc. występ St. Korwin-Szymanowskiej.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 1. października o g. 7.30 w. „Pociąg widmo".

Środa, 2. października o godz. 7.30 w. „Pociąg widmo".

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś we wtorek 1. bm. „Paganini" Lehara z gościnnym występem M. Wawrzkowicza, który na niedzielnem przedstawieniu wzbudzał zachwyty swym ślicznym głosem i doskonałą grą. Cała obsada z p. Hermanową na czele daje świetne przedstawienie i salwy śmiechu na widowni towarzyszą grze naszych ulubieńców. Zawsze niezawodny Tatrzański, p. Brzeska, świeżo pozyskana Stadnikówna budzą żywą sympatję na widowni.

Występy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Dyrekcji Teatrów udało się pozyskać na dwa występy znakomitą śpiewaczkę Korwin-Szymanowską, która swoją wysoką kulturą śpiewaczą, doskonałą techniką, pięknym głosem podbiła stolicę zarówno jak i Lwów, a licznymi koncertami propaguje sztukę polską zagranicą. Partnerami znakomitej artystki będą pp. Bedlewicz i Płoński. Przy pulpicie kapelmistrzowskim J. Lehrer. Pierwszy występ w środę w „Traviacie".

Z Teatru Małego. Na afisz Teatru Małego wraca na dwa dni pełna nastroju sztuka „Pociąg widmo" pod reżyserją C. Strzeleckiego. W głównych rolach pp. Rasińska, Rowińska, Z. Barwińska, Bielecki, Kierczyński i Strzelecki.

„Wielki Kram". Wkrótce, bo już 3. bm. odbędzie się na scenie Teatru Wielkiego premiera rozsławionej już dziś w całej Polsce i zagranicą, trzyaktowej komedji B. Shaw'a pt. „Wielki Kram" w przekładzie Florjana Sobieniowskiego. Przedstawienie to będzie równocześnie inauguracją działalności artystycznej nowokreowanego „Teatru Premier", który z tą rozgłośną sztuką wyjeżdża w podróż artystyczną po całej Polsce. Wielce aktualne problemy polityczne i zagadnienia ogólno-społeczne zaprawione świetną, a przy tem właściwą wielkiemu pisarzowi, wytworną satyrą, jakoteż rewelacyjna wprost gra najznakomitszego aktora obecnej sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego — kreującego główną rolę Króla, stwarzają całość artystyczną tej miary, że cała prasa stolicy, Krakowa i zagranicy, nie mogła się odnieść do tego dzieła inaczej jak tylko z najwyższym entuzjazmem i zachwytem. Próby pod reżyserją dyr. Frączkowskiego są już w pełnym toku.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KOPERNIK: Emil Jannings „Grzechy ojców".

APOLLO: „Ostrzegam" w gł. roli Laura la Plante.

CHIMERA „Córka Pułku".

CASINO: „Na Zachód od Zanzibaru".

GRAŻYNA: „Szalona Hrabianka".

COLOSSEUM: „Szczerozłoty Wąwóz"

FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew".

LEW: „Port Marzeń".

LUNA: „Sąd polowy w Sanoku" (Spowiedź kapelana).

MARYSIENKA: Emil Jannings „Grzechy ojców".

OAZA: „Śpiewaczka ulicy" (film ze śpiewami).

PALACE: „Jej pieprzyk".

PAN: „Dr. Schaffer".

PASAŻ: „Zemsta Hiszpana" Carlo Aldini.

POLONJA: „W kajdanach" oraz „Tajemniczy cowboj".

PROMIEŃ: „Tajemnica Starego Rodu".

STYLOWY: Podwójny program: „Kiki Tancerka i Follies-Beogeres" i „Zdeptany honor".

UCIECHA. Douglas Fairbanks książę lasów.

WYŻSZE KURSY FRANCUSKIE Towarzystwa Przyjaciół Francji we Lwowie, rozpoczynają VII. rok pracy. Początek kursów od 8. X. Wpisy od 1. X. w Gimnazjum III. ul. Batorego l. 5, od **6-tej do 8-mej wieczór.** Opłata miesięczna 6 zł., akademic. 4.50 zł.

Dyrektor Lasów Państwowych inż. Stanisław Kączkowski wyjechał w dniu 28. bm. w sprawach urzędowych do Warszawy i powraca w dniu 3. października br.

Delegacja Izby przem.-handlowej u p. Ministra Boernera. Z okazji pobytu we Lwowie p. Ministra inż. Boernera, udała się do niego 29. bm. delegacja Izby przemysłowo-handlowej złożona z wicepr. Litwinowicza, wicepr. Ulama i dyrektora Trawińskiego, celem przedstawienia niektórych aktualnych spraw z dziedziny komunikacji pocztowej. Delegacja poruszyła sprawę powołania do życia Państwowej Rady Pocztowej, taryf na paczki pocztowe, możności przerzucania należności za paczki pocztowe na odbiorcę, opłat za magazynowanie itp. P. Minister oświadczył delegacji, że usilnie się stara o jak najdalej idące usprawnienie aparatu poczt. w interesie życia gospodarcz. wskazując jednocześnie na szereg trudności z któremi musi walczyć Zarząd pocztowy i które na razie nie pozwalają jeszcze na realizację niektórych postulatów.

Dziś we wtorek odbędzie się I. Mistrzowski koncert abonamentowy. Program wypełni słynny Holenderski Kwintet instrumentalny (skrzypce, altówka, wiolonczela, flet i harfa). Artyści wykonają niezmiernie interesujący program z arcydzieł klasycznych i nowoczesnych w rozmaitych zespołowych kombinacjach. Dzisiejszy koncert należeć będzie do najciekawszych bieżącego sezonu.

Walka o Nową Kobietę. Juljusz Kaden Bandrowski wygłosi na ogólne żądanie po raz drugi i ostatni ciekawy odczyt pt. „Walka o Nową Kobietę" ze względu na to, że na ostatni odczyt o kobiecie poważna liczba osób nie otrzymała biletów wstępu. Odczyt odbędzie się w Kasynie Literackiem ul. Akademicka w piątek dnia 4. października br. o godz. 8 wieczorem.

Lwowski Instytut Muzyczny otwiera z dniem 1. października Szkołę Operową pod kierunkiem dyr. Czesława Zaremby. Klasę gry scenicznej obejmuje główny reżyser opery lwowskiej Aleksander Uluchanow. Klasy śpiewu prowadzić będą pp. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa i dyr. Zaremba. Szkoła operowa obejmie wszystkie przedmioty potrzebne do egzaminu kwalifikacyjnego na kandydatów do Związku Artystów Scen Polskich. Lw. Instytut Muz., który wykształcił tylu znakomitych pianistów i skrzypków, prawdopodobnie w przyszłości także wyprowadzi gwiazdy śpiewacze.

Turniej szachowy o mistrzostwo Lwowa. Kluby szachowe we Lwowie istniejące wyłoniły z pośród siebie Komitet dla urządzenia Turnieju o mistrzostwo Lwowa na rok 1930. Postanowiono, że Turniej odbędzie się dnia 10. października 1929 o godz. 18-tej wiecz. w lokalu Kawiarni Centralnej, pl. Halicki 7. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Komitetu dr. Henryk Schauder w godzinach wieczornych lub skarbnik Komitetu inż. O. Piotrowski, ul. Piłsudskiego 11a. Oprócz daru honorowego ufundowanego przez gminę dla mistrza Lwowa, są zapewnione liczne nagrody.

„Rodzina Sieroca dzieci po poległych w Obronie Lwowa i Kresów Wschodnich" potrzebuje w tej chwili koniecznie natychmiastowej pomocy ogółu mieszkańców Lwowa. Zbytecznem jest tłumaczyć jak trudno w obecnych ciężkich czasach utrzymać tak duży Zakład oraz ile troski powoduje zbliżanie się zimy, gdy wszelkie zasoby wyczerpane. Rodzina Sieroca potrzebuje w tej chwili wszystkiego: żywności, opału, odzieży, obuwia, bielizny, kołder, pomocy naukowych, a także naczyń gospodarczych i sprzętów domowych, szczególniej łóżek, bo stary inwentarz nieodnawiany już wprost się rozpada. Ufamy jednak, że Lwów który nam dotąd zginąć nie dał, poratuje nas raz jeszcze darami w gotówce i w naturze, więc sieroty nasze na dal wyżywimy i wychowamy. Dary w naturze prosimy oddawać w samym Zakładzie, ul. Szymonowiczów 6., za pokwitowaniem, a pieniądze przyjmuje kasa Hurtowni Tytoniowej, pl. Marjacki 10., oraz Administracje pism lwowskich.

Chór Z. O. R. Zawiadamia się że próby odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w lokalu Związku Oficerów rezerwy, pl. Marjacki 4. Początek prób dla tenorów: w poniedziałki o godz. 17.30 — zaś w środy i piątki o godz. 18. Dla basów w poniedziałki o godz. 18, zaś w środy i piątki o godz. 17.30. W tych godzinach przyjmuje się nowych członków. Pierwsza próba powakacyjna odbędzie się we środę dnia 2. października br.

Zarząd V. lwowskiego okręgu sokolego odnośnie do okólnika z 10. bm. przypomina wszystkim gniazdom że 5. i 6. października Sokół IV we Lwowie obchodzi uroczyście 25. rocznicę swego istnienia i że obowiązkiem ich jest wziąć jak najliczniejszy udział w tem święcie sokolem. Gniazda poza-lwowskie postąpią zgodnie z rozesłanemi im przez Sokół IV zaproszeniami, wszyscy zaś członkowie tak druhowie, jak druhne gniazd lwowskich i kleparowskiego, a to tak umundurowani (mundury uroczyste względnie S. D. S.) jak nieumundurowani z agrafkami sokolemi zgromadzą się w niedzielę 6-tego października br. o godzinie 8 min. 30 rano w sokolni Sokoła IV przy ul. Łyczakowskiej 99, skąd udadzą się na nabożeństwo w kościele św. Antoniego, a stamtąd z powrotem do sokolni na Akademję. Pozatem winni członkowie jawić się licznie w mundurach w sobotę 5. paźd. w gmachu Sokoła IV o godz. 7.30 wieczór (19.30) na uroczystym Wieczorze jubileuszowym, a w niedzielę 6. października o godz. 20-tej w Sokolni na wieczornicy jubileuszowej z tańcami za złożeniem poprzednio opłaty za kartę uczestnictwa do 2. października.

(—) **Umysłowo chory syn atakuje matkę.** Wczoraj aresztowano Jana Szmyta, ślusarza umysłowo chorego, zam. Bartosza Głowackiego 34, który nie otrzymawszy od swej matki Barbary żądanych pieniędzy na leczenie się, pobił ją garnkiem blaszanym po głowie i po rękach do krwi.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Grzegorza Borowca za wywołanie awantury w restauracji Wolskiego na Targach Wschodnich, Emila Lewickiego za kradzież garderoby wartości 1500 zł. na szkodę Leontyny Kobakowej zam. na Helance oraz Izaka Dorrheima [illegible] ja kieszonkowego za kradzież portfelu z gotówką i dokumentami w tramwaju na dworcu głównym na szkodę Teodora Zająca.

(—) **Zamienjona walizka.** Onegdaj w pociągu pośpiesznym wyjeżdżającym o godz. 14.40 ze Złoczowa do Lwowa w klasie II. zamieniono Maurycemu Grosowi, urzędnikowi pryw. zam. w Stryju walizę fibrową, zawierającą dwa ubrania, 16 chusteczek i większą ilość bielizny wartości 800 zł. W miejsce jej postawiono walizę z imitacji fibru mniejszą, zawierającą damską bieliznę, żywność, oraz drobne rzeczy opakowane w gazetę „Głos Nauczycielski".

(—) **Uczeń Szkoły handlowej złodziejem.** Wczoraj w jednym z wozów tramwajowych konduktor Juljan Daszkiewicz przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży biletów 16-letniego Jarosława Pastuszeńkę, ucznia Szkoły Handlowej. W czasie rewizji znaleziono u niego 3 bloczki biletowe wartości 80 zł.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Elza Feuertag (Rzeźnicka 3) doniosła policji, że z mieszkania jej skradziono 9 srebrnych kubków i 4 prześcieradeł łącznej wartości 250 zł.

(—) **Tajemnice handlowe Cezara Opata.** Ignacy Irek, ślusarz zam. w Sknilowie doniósł policji, że będąc wczoraj w restauracji Cezara Opata, przy ul. Gródeckiej 62, zapłacił za cechę banknotem 50-złotowym, a resztę otrzymał tylko z banknotu 20-złotowego. Zainterpelowany przez niego Opat oświadczył mu, że żadnego banknotu 50-złotowego w kasie nawet nie posiada. Policja zajęła się zbadaniem tej sprawy.

(—) **Czyściciel ulicy potrącony przez motocykl.** Na ul. Dwernickiego zajęty czyszczeniem tej ulicy robotnik Ilko Krysy został potrącony przez motocykl i doznał lekkich potłuczeń.

Program 10 dnia wyścigów konnych.

Lwów, 1. października.

Gonitwa I. Nagroda 800 zł., płaska, dystans 160 m. 1) Zambezi, K. hr. Roztworowskiego. 2) Bohun, L. Krzeczunowicza, 3) Polish L. Krzeczunowicza, 4) Klejnot ppułk. T. hr. Komorowskiego. 5) Alarm, K. hr. Roztworowskiego.

Gonitwa II. Nagroda 1.000 zł., dla koni arabskich, dystans 1.600 m. 1) Izarra, R. ks. Sanguszki. 2) Parys, J. Czerkawskiego. 3) Hebe, St. p. „Janów". 4) Książę, A. Wolk-Łaniewskiego. 5) Hanum, T. Raciborskiej.

Gonitwa III. Nagroda 600 zł., z płotami, dystans 2.800 m. 1) Naiwny, J. Skolimowskiego. 2) Et II, W. Gutowskiego. 3) Barkarola, Gr. Of. 13. DAK. 4) Ataman II., pułk. Karatiejewa. 5) Pusza, J. Skolimowskiego. 6) Ave, A. Rojowskiego i St. Kuźnickiego. 7) Banco II, Gr. Of. 21. p. uł. 8) Dina, mjr. St. Dembińskiego. 9) Sanacja, ppułk. T. hr. Komorowskiego. 10) Pola Negri, L. Krzeczunowicza. 11) Bystrzyca, por. Sobańskiego. 12) Gulliver, M. i T. Babeckich. 13) Nigme, P. i St. Zarczewskich. 14) Sac-a-Vin, por. Donnera.

Gonitwa IV. Nagroda 800 zł., z przeszkodami, dystans 3.600 m. 1) Bakfisz, mjr. Wisłoucha. 2) The Flapper, por. Wójcika. 3) Roguza, rtm. Karczewskiego. 4) Polish, por. Gromnickiego. 5) Eviva, por. Donnera. 6) Dunaj II, L. Krzeczunowicza. 7) Ognista, por. Miklewskiego. 8) Ramkor, Gr. Of. 21. p. uł. 9) Pamiątka, por. Rutkowskiego. 10) Półksiężyc, Gr. Of. 13. DAK.

Gonitwa V. Nagroda 2.000 zł., dla koni arabskich, dystans 1.800 m. 1) Marokko, R. i J. hr. Potockich, 2) Kassyda, R. ks. Sanguszki. 3) Urga, R. i J. hr. Potockich. 4) Caid, R. ks. Sanguszki. 5) Haszysz, St. P. „Janów".

Gonitwa VI. Nagroda 80 zł., płaska, dystans 1.600 m. 1) Marpessa, P. i St. Zarczewskich. 2) Esmeralda, por. Aleksandrowicza. 3) Kama, Zb. Horodyńskiego. 4) Wielmożna, Gr. Of. 4. p. uł. 5) Naiwny, J. Skolimowskiego. 6) Bajadera, K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego. 7) Gulliver, M. i T. Babeckich. 8) Arpad, mjr. Dembińskiego.

Nasze typy:

I. Alarm — Klejnot.
II. Hanum — Hebe.
III. Puszta — Pola Negri.
IV. Polish — The Flapper.
V. Marokko — Haszysz.
VI. Esmeralda — Marpessa.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Składki.

Dla A. F. Serafińska Marja zł. **5.—.**

Niedoścignione arcydzieło ludzkiej cierpliwości.

REWOLUCJA MARTWYCH PRZEDMIOTÓW. — ORKIESTRA, GRAJĄCA BEZ MUZYKANTÓW. — AEROPLAN BEZ OGONA.

Nowy Jork, we wrześniu.

(e) Istnieje maleńkie miasteczko szwajcarskie, w którem ludzie mają zaledwie **jakichś 5 centymetrów wzrostu.** Niestety, istnieje — **w Ameryce.**

A nie jest to obraz, ani martwy model, bo wszystko się w miarę **rusza i żyje.** W kuźni kowal podkuwa konia, w biurze buchalter siedzi i kiwając się podsumowuje cyfry książek handlowych, pod drzewem na ławeczce para zakochanych przytuliła się do siebie i całuje, w kościołach, szkołach, urzędach i sklepach, warsztatach i na ulicach, panuje ruch bezustanny. **Nawet kwiaty,** które odpowiadają wielkością wszystkiemu w tem miasteczku, **rozwijają się i opadają co 5 minut.**

Miasteczko to bowiem jest **mechanizmem, skonstruowanym 77 lat** temu przez szwajcarskiego zegarmistrza **Józefa Bergmana,** który poświęcił całe życie na stworzenie tego cudu.

Dzieło jego nabył swego czasu **słynny właściciel cyrku Barnum za 150 tysięcy franków** i budził niem sensację wszędzie, gdziekolwiek pokazywał je w Ameryce.

W roku 1907 w katastrofie powodziowej, w mieście Lansing, **model uległ uszkodzeniu** i długi czas leżał bezpożytecznie, obecnie kupili go przedsiębiorcy, bracia Kempf, **naprawili mechanizm** i uzupełnili stosownie do dzisiejszych pojęć.

A więc szerokiemi ulicami miasteczka **jeżdżą prawdziwe tramwaje elektryczne,** na dworzec wypada **prawdziwy pociąg** z lokomotywą parową, wszystkiemu przyświecają **prawdziwe latarnie elektryczne,** a w folwarku pod miastem, gdzie, jak dawniej, porusza się wiatrak i widać, jak miele zboże, pojawia się na drodze **automobil** prawdziwy, choć maleńki, którym właściciel folwarku powraca do domu...

Model stał się zabawniejszy, ale może mniej wartościowy, bo poprzednio był obrazem zamarłego już dzisiaj życia. Jednak — tak chce postęp!

Ale postęp, kiedy bywa zbyt gwałtowny, przeradza się w rewolucję, a niejeden z poetów i powieściopisarzy tworzył fantazje, coby to było, **gdyby nawet konie się zbuntowały** i objęły rządy nad światem w miejsce ludzi, albo gdyby się zbuntowały przedmioty martwe?

Otóż coś takiego, chociaż tylko w granicach orkiestry, zobaczyli w Londynie ludzie, którzy tam zaglądają, szukając nowości widowiskowych.

Zaproszono ich na koncert i wprowadzono do sali, w której **fortepian stał na podwyższeniu, na pulcie leżały skrzypce, obok opierała się ukośnie wiolonczela,** w kącie puszył się bas, bo bokach stały gotowe trąby i saksofon czekał na muzyka. — Wszystko wyglądało tak, jakby było przygotowane dla grajków, którzy za chwilę wejdą.

Ale grajkowie nie weszli, a **pomimo to fortepian zaczął wydawać dźwięki, saksofon beczał, trąby ryczały, skrzypce i wiolonczela** wydawały miękkie tony i **rozpoczął się koncert,** jakgdyby na instrumentach grały duchy.

Był to **wynalazek jednego z inżynierów angielskich,** który, jakby to powiedzieć, **przenicował ideę gramofonu.** Bo gramofon bierze dźwięki od instrumentów, a u niego **gramofon nadaje dźwięki instrumentom.**

A więc wedle nowego wynalazku każdy instrument, podczas koncertu utrwalanego, **zapisuje osobno swoją grę na płycie.** A wynalazca potem, **nakreślone przez nie znaki rozdziela,** zapomocą elektryczności przenosi ich drgania do rzeczywistych instrumentów, wskutek czego gra mechaniczna otrzymuje brzmienie zupełnie rzeczywiste.

A więc jest to **rewolucja martwych przedmiotów.** Przechodzi ją także i aeroplan. Mianowicie w Niemczech towarzystwo Rhon-Rositten, które zajmowało się przedewszystkiem **budową samolotów bez motoru,** zbudowało obecnie **aeroplan bez ogona,** który przy motorze siły zaledwie 10 koni parowych, zdołał uzyskać szybkość 120 klm. na godzinę.

Idea tego aeroplanu polega na tem, ażeby uniknąć wszystkiego, **co przeszkadza ruchowi naprzód.** A więc wszystkie części aparatu, które nie służą do zmniejszenia oporu powietrza, jak **motor,** podwozie, **ster itd. cofnięte są i skupione w okolicy skrzydeł,** gdzie też ma być siedlisko dla pilota i kabiny dla pasażerów.

Podobne próby przeprowadza się także gdzieindziej w Niemczech, gdzie między innemi buduje się **wielki monoplan Junkersa,** cały z **metalu,** pojęty także w ten sposób. Również konstruktorowie aeroplanów typu Soldenhof odbywają próby z aeroplanem, którego skrzydła **są silnie cofnięte w tył,** tak że aeroplan w locie robi **wrażenie końca strzały.**

Rychło więc bardzo możemy ujrzeć na niebie, zamiast mechanicznych ptaków o długich ogonach, także **mechaniczne zimorodki bez ogona,** albo też **aeroplany-kaczki,** to jest takie, które mają ogon z przodu i przypominają dziką kaczkę w locie, z wygiętą naprzód szyją.

A i to jest postępem, choćby tylko pozostało próbą.

Życie gospodarcze

Uchwały Sekcji handlowej Izby Przemysłowo-handlowej.

Lwów, 1. października.

Sekcja handlowa Izby przemysłowo-handlowej 28. września br. pod przew. wiceprezesa Litwinowicza ustaliła szereg **opinji w sprawie zwyczajów handlowych,** a w szczególności co do miejsca postawienia do dyspozycji gorczycy, kosztów opakowania farb i lakierów, sposobu płatności ceny kupna zegarków, bonifikacji za kamień w handlu wapnem, opłacania odsetek i sposobu dostawy złomu w handlu żelazem, udzielania zniżek ceny przez komisjonera w handlu zbożem, przy ubezpieczeniu płodów od gradobicia, wysokości prowizji pośrednika przy sprzedaży skrzyń, oraz wysokości prowizji przy komisowej sprzedaży nierogacizny, oraz obowiązku komisjonera ubezpieczania nierogacizny od padnięcia lub zarazy.

Pozatem zaopinjowano projekt **obwieszczenia o godzinach handlu dla miasta Przemyśla,** projekt zmiany norm opracowania statystyki handlu zagranicznego, sprawę zaprowadzenia dwurazowego urzędowania w magazynach i ekspedycji towarowej w Tarnopolu, projekt **ograniczenia służby doręczania poczty w drugim dniu świąt Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, sprawę sprzedaży pończoch w handlu obuwiem,** oraz szereg próśb **o koncesję na dom bankowy we Lwowie,** na załatwianie formalności celnych w urzędach celnych we Lwowie, o zamianowanie biegłym sądowym o **zezwolenia na wyprzedaż we Lwowie.**

Ponadto uchwalono na wniosek r. Schleichera interwenjować w Kasie Chorych w sprawie zbyt rygorystycznego egzekwowania zaległych wkładek. W końcu wiceprezes Litwinowicz złożył sprawozdanie o wyniku interwencji delegacji Izby przemysłowo-handlowej u p. prezesa Izby skarbowej w sprawie **stosowania wyższych stawek przeciętnej wyzyskowności przedsiębiorstw,** nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Wielki pożar w Uzinie.

Stanisławów, we wrześniu.

Dzisiaj w nocy wybuchł z niewiadomych narazie przyczyn groźny pożar w Uzinie. Oto nagle w nocy stanęły w ogniu zabudowania Piotra Gołębiowskiego. Natychmiastowa pomoc nie wiele pomogła, bo wszystkie zabudowania tak gospodarskie jak i mieszkalne spłonęły doszczętnie. Spłonął również cały martwy inwentarz. Szkoda wynosi około 5000 zł., przyczem budynki były ubezpieczone na kwotę 12 tys. zł. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru.

Włamanie do Magistratu w Bolechowie.

Stanisławów, we wrześniu.

Dzisiaj w nocy miało miejsce sensacyjne włamanie do magistratu w Bolechowie. Oto nieznani narazie sprawcy dostali się po wywaleniu drzwi do budynku magistratu, a wreszcie do pokoju, w którym znajdowała się podręczna kasa miejska. Po długich trudach zdołali oni rozpruć ścianę kasy, poczem zabrali całą znajdującą się tamże gotówkę **w kwocie 164 zł.,** poczem zbiegli. Na miejscu pozostawili dwa świdry oraz gwoździe, przy pomocy których dokonali włamania. Policja jest już na tropie sprawców, którzy w najbliższych dniach ujęci zostaną.

Kronika.

Teatr ukr. im. Tobilewicza wystawia dziś operetkę Stolza „Pajacyk". Przedstawienie odbędzie się o godz. 20 w sali ukr. Sokoła.

Raid motocyklowy. Stanisławowski klub motocyklistów zamierza w najbliższym czasie urządzić na zamknięcie obecnego sezonu ostatni raid motocyklowy. Tym razem droga raidu prowadzić będzie do Zaleszczyk, a możliwie nawet do przepięknej okolicy Okopów Św. Trójcy. Ostatnia ta impreza motocyklistów budzi ogólne zainteresowanie.

Zmarli. Anna Markow lat 80, Burech Wullach 3 mies., Antoni Kuboj 5 mies., Wład. Radłowski lat 54, Regina Pereduik 2 mies., Tekla Gulak 4 mies., Rysia Kleinfeld la 67, Natalja Hrybówna lat 26 oraz Marja Martynowiczowa, wdowa po generale lekarzu W. P. zmarłym w ubiegłym tygodniu.

Zamordowanie b. adjutanta ks. rumuńskiego.

Bukareszt, we wrześniu.

(m) Niedawno depesze doniosły o tajemniczem zastrzeleniu b. adjutanta księcia rumuńskiego Karola. Jak się dowiadujemy, jest to **kapitan Swerdinic,** adjutant królowej jugosłowiańskiej Marji. Swerdinic, jako specjalny kurjer królowej, wiózł jej list do Bukaresztu. Po drodze, w Banacie, w pobliżu miejscowości Bukovic — **został zamordowany a list królowej zniknął.**

Pisma twierdzą, że był to mord **uplanowany,** gdyż list wieziony przez Swerdinica miał niezwykłą **doniosłość polityczną.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 30. września. Na giełdzie akc. obroty małe, tendencja niejednolita, usposobienie słabe.

Na giełdzie zbożowej podaż znacznie przewyższa popyt, tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 30. września. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118, 5 proc. pożyczka dolarowa 62 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 46 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół.

Waluty i dewizy: Dolary 8.87 i pół, Belgja 123.88, Holandja 357.08, Londyn 43.18, Paryż 34.86 Praga 26.33 Szwajcarja 171.57 Sztokholm 238.47 Wiedeń 125.10 Włochy 46.56.

Warszawa 30. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 169 i pół Cegielski 38 Lilpop 28 Modrzejów 20 3/4 Norblin 102 i pół Ostrowiec 84 i pół III. em. 73 i pół Zieleniewski 83.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 30. września. (Tel. G. P.) B. Polski 169 Zieleniewski 84 Chodorów 230.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 30. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.86 Belgrad 1249 i pół Berlin 169.15 Bruksela 98.77 Budapeszt 123.85 Bukareszt 4.21 i ćwierć Kopenhaga 189.25 Londyn 34.46 5/8 Madryt 105 Medjolan 37.16 N. Jork 709.65 Oslo 189.25 Paryż 27.80 i pół Praga 2099 3/4 Sofja 513.2 Sztokholm 190.20 Warszawa 79.82 Zurych 136.88 Amerykańskie 707 Niemieckie 168.90 Francuskie 27.76 Włoskie 37.10 Jugosłowiańskie 1245 ćwierć Polskie 79.78 Czeskie 20.98 Szwajcarskie 136.85 Angielskie 34.44 Renta koronowa 0.95 Dunaj S. Adria 83.85 Bankverein 21 3/4 Bodenkredit 99.40 Kreditanstalt 52.30 Angłobank 15.40 Kompas 14 Laenderbank 26.35 Merkury 20 i ćwierć Kolej północna 1050 Živnostenska 108.85 Austr. kol. pań. 29.30 Alpiny 38.95 Krupp 11 Rima 108.10 Skoda 146.90 Zieleniewski 74 Fanto 4 Karpaty 4.5l Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 30. września. (Tel. G. P.) N. Jork 485.56 Holandja 12.09 i ćwierć Francja 123.87 Belgja 34.86 i pół Włochy 92.74 Niemcy 20 36 i pół Szwajcarja 25.16 3/4 Hiszpanja 32.79 Danja 18.20 i ćwierć Szwecja 18.10 3/8 Norwegja 18.20 3/4 Portugalja 108.22 Helsingfors 193.10 Praga 163.90 Budapeszt 27.81 i pół, Belgrad 670.00 Rumunja 817 Konstantynopol 1007 Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.53 Warszawa 43.27.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 30. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 Londyn 25.17 Nowy Jork 5.18.50 Belgja 72.18 Włochy 27.13 i pół Hiszpanja 76.75 Holandja 208.12 i pół Berlin 123.56 Wiedeń 72.90 Sztokholm 139 Oslo 138 22 i pół Kopenhaga 138.22 i pół Sofja 3.75 Praga 15.36 Warszawa 58.15 Budapeszt 90.47 i pół Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.50 Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.05 Buenos Aires 217.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 30. września.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dol. kanad. 8.80.00—8.81.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szyling austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3.30,00, flor. austr. 1,62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 1. października.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert symfoniczny popularny: Orkiestra powiększona P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Kazimierz Wiłkomirski (wiolon.). W programie utwory Józefa Haydna. 19.20 Transmisja z Opery Katowickiej. „Straszny dwór“ St. Moniuszki.

Kraków 312 19.20 Transmisja opery z Katowic „Straszny dwór“ Moniuszki.

Poznań 334 19.20 19.20 Transmisja z opery katowickiej „Straszny dwór“ Moniuszki. 23.15 Muzyka taneczna.

Katowice 408 17.00 Koncert z płyt gramofonowych, 18.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. Opera St. Moniuszki „Straszny dwór“ z prologiem.

Wilno 385 17.35 Audycja dla dzieci, 19.20 Transmisja opery z Katowic.

Wrocław 253 19.30 Walce J. Straussa w wykonaniu radjoorkiestry, 20.30 „Toreador“ opera komiczna w 2 aktach Adama.

Królewiec 276 20.00 „Typy koncertów skrzypcowych“ Stefan Frenkiel (I. skrzypce). Bronisław Gimpel (II. skrzypce).

Kopenhaga 281 20.00 Koncert kameralny Kwartetu Breuning-ache.

Sztutgart 360 20.00 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonicznej, 20.45 „Pieśń jesieni“ Wieczór muzyki i pieśni., 21.45 „Jan Strauss“ lekki koncert radjoorkiestry.

Hamburg 372 20.00 Wiedeński Koncert Symfoniczny. Wyk. Lotte Acker-Ulmer (skrz.), Hans Depser (śpiew) oraz radjoorkiestry.

Berlin 418 16.30 Franciszek Liszt. Recital fortepianowy prof. J. Weissa, 19.30 Płyty gramofonowe.

Stokholm 436 22.10 Pieśni ludowe w wykonaniu chóru.

Rzym 441 21.00 „Aida“ opera w 4 aktach Verdiego.

Praga 487 19.05 Muzyka popularna, 20.20 Recital skrzypcowy Amelji Banffeldowej. 20.20 Koncert radjoorkiestry. 21.30 Recital skrzypcowy prof. Hermana. 22.20 Muzyka taneczna.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Silving. 18.40 Koncert kameralny. Wyk. Kwartet Rose. 20.30 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Filharmonicznej. Alfred Piccayer (śpiew).

Huizen 1071 18.40 Koncert Orkiestry Haarlemskiej pod dyr. Beinuma. Solistka Jo Vincent (sopran).

Środa, 2. października 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramofon. 18.00 Muzyka francuska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.30 Koncert solistów: Janina Familler-Heppnerowa (fort.), Henryk Gołębiowski (skrz.), dyr. J. Oziminski (skrz.). Jerzy Lefeld (fort.). 23.00 Muzyka taneczna z Poznania.

Kraków 312 18.00 Transm. koncertu z Warszawy. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 17.30 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia“. 18.00 Sonata Schumana na skrzypce i fortepian w wykonaniu p. Kinola. 20.30 Koncert ludodwy. Udział biorą: Marja Gąsiorowska (sopran) Orkiestra 58. pp. pod batutą kpt. Chmielewicza. Przy fortepianie Fr. Łukasiewicz. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 20.30 Koncert. W programie Mozart i Beethoven.

Wilno 385 17.35 Audycja dla dzieci. 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 19.05 Pieśni na chor Bacha, Dowlanda, Palestriny i in. 20.30 Nowa muzyka popularna w wykonaniu orkiestry kameralnej.

Kopenhaga 281 22.15 Francuska muzyka operetkowa.

Londyn 356 15.45 Koncert kameralny. 19.45 Radjokabaret. 21.00 Koncert orkiestry wojskowej. Sol. Leonard Gowings (tenor). 23.00 Muzyka taneczna.

Hamburg 372 18.30 Chóry i muzyka fortepianowa. Wykona Chór radjostacji, oraz Gertrude Landendorf. 17.30 Koncert kompozycji Pawła Lefmana.

Frankfurt 390 20.00 Koncert kameralny. Rose Steinharga. Licco Amar (skrz.).

Berlin 418 16.30 Recital fortepianowy — Eta Harich-Schneider. 18.40 Modne piosenki odśpiewa Leo Monosson.

Daventry 479 21.55 Recital wiolonczelowy Herberta Withersa. 22.15 Muzyka taneczna.

Praga 487 19.05 Wieczór popularny Rudy Jurista. 21.00 Koncert.

Bruksela 509 21.15 Fragmenty z opery „Córka Pułku“ Donizettiego.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Haupt. 20.00 Transm. z Konzerthaus. Arje i pieśni. Wyk. ...szewska-Schipper.

Budapeszt 550 17.40 Pieśni węgierskie odśpiewa Bela Scóka. 20.00 Opera.

Königswusterhausen 1635 20.00 Transmisja z Opery Miejskiej w Charlottenburgu. „Tyll“ opera w 3 aktach Franka Lothara.

Paryż 1725 21.35 Koncert.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 2. X. 1929.

MAKS BRAND. 31

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— Bo to gałgan, niecpoń, już dawno mam go na oku.

— Głupi jesteś, Wagner. Mac Tiny chce się stać porządnym człowiekiem, a ty mu uniemożliwiasz, prześladujesz go nieustannie, nie pozwalasz mu chwycić się uczciwej pracy!... Już raz wpakowałeś go do więzienia. Czyż ci to nie wystarczy?

— Już ja mu się za to odpłacę! — wtrącił Timy Mac, obrzucając ajenta nienawistnem spojrzeniem. — Już ja się postaram o to, aby on ziemię gryzł!

— Ach ty nikczemny łotrze! Myślisz może, że mnie nastraszysz? — odrzucił Wagner.

— Cicho, spokój! — krzyknęła Mary. — Wagner, powiedziałam ci już, że Timy będzie się odtąd porządnie prowadził. Czy ci to wystarczy, czy nie?

— Hm... zazwyczaj można polegać na twem przyrzeczeniu...

— A zatem daj mu już raz spokój. Nie wtrącaj się więcej w jego sprawy. Bo jak nie, to całe Tangle poszczuję na ciebie. Skończyłam. Do widzenia... Aha, jeszcze jedno: zanim odejdziesz, podaj Timyemu rękę!

— Cóż ci znów do głowy przychodzi?

— Już ja wiem, co robię! Timy, chodź tu bliżej!

— Niechaj i tak będzie — rzekł Wagner — Timy, dawaj łapę! Skoro Mary za tobą się wstawia, nie mam nic więcej do gadania.

Timy Mac wyciągnął powoli, niechętnie, rękę, zaledwie dotykając końcem palców podanej mu dłoni.

Wagner wyszedł, wzruszając lekko ramionami.

— Przeklęty szpicel! — mruknął za odchodzącym Timy. — Już od pięciu lat poluję na niego, aby go dostać w łapy...

— O tem musisz zapomnieć. Podałeś mu rękę na zgodę. I pamiętaj: odtąd masz żyć uczciwie, stać się porządnym człowiekiem! A teraz zabieraj się!

Timy ujął nagle obiema rękami dłoń Mary.

— Mary!... — zaczął i urwał ze łkaniem.

— No, idź już! — powtórzyła łagodniej.

ROZDZIAŁ XIV.
WIECZOREM.

W Chuck-a-Luck najżywszy ruch panował w południe, dzięki owej zupie wydawanej za bezcen. Po południu lokal się opróżniał; dopiero pod wieczór schodziło się znów więcej ludzi, raczej na spokojną pogadankę, małemi grupami, przy stolikach, popijając po trochu przyniesioną ze sobą whisky.

Dziś wieczór jednak zwyczajny obraz zmienił się zupełnie. Kiedy Mary wyszła ze swego kantoru, spostrzegła, że we wszystkich ubikacjach było gwarno i rojno. A pierwszym, na którego wzrok jej padł, był „Kruk“.

Człowiek ów, zwany w Tangle „Krukiem“, cieszył się osobliwą opinją. Liczył jakieś 50 lat, twarz miał dziwnie bladą, gładką, bez wyrazu. Szyję owijał stale i to bardzo starannie dużym czarnym szalikiem, dzięki czemu tem wyraźniej odbijała bladość jego twarzy.

Dziwny ten przydomek nadano mu z tego powodu, że zjawiał on się stale i niezawodnie wszędzie tam, gdzie gotowała się jakaś awantura, gdzie zajść miała jaka zbrodnia czy nieszczęście, którego ów niesamowity „Kruk“ bywał niezawodnym zwiastunem. Nie mieszał się nigdy do żadnej bójki, zawsze zasiadał gdzieś w kącie, sam jeden — i czekał.

Nie dziw tedy, że widok ten podziałał na Mary przykro; zrozumiała odrazu, że jakieś nieszczęście wisi w powietrzu. Zaniepokoiło ją też mocno, że na sali znajduje się masa ludzi obcych, zupełnie jej nieznanych. Niby to zachowywali się zupełnie naturalnie i swobodnie; bystre oko Mary spostrzegło jednak odrazu cały szereg szczegółów, dających jej dużo do myślenia.

C. d. n.

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe przy ul. Dunin-Borkowskich 9. (boczna Listopada) za czynszem zgóry do wynajęcia Informacje ul. Bolesława Chrobrego 4. parter, tel. 61—06. 7496-6

W POBLIŻU Techniki, Okólskiego 6, dla kilku Panów lub Pań mieszkanie z utrzymaniem. Morawska. 7424-3

3—4 POKOJE największy komfort, słoneczne, wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34. od 4—5. 7297-6

TRZY POKOJE kuchnia, nowa willa do wynajęcia zaraz, plac Bema, Kolonja, dom 7, godz. 4—6. 7532

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

WDOWA po inżynierze niebrzydka poszukuje samotnego człowieka na rządowej posadzie do lat 55—60. Admin. „Porannej" „Ładne mieszkanie". 7512-2

SIOSTRA ALMA, zawodowa pielęgniarka i masażystka powróciła z Krynicy i poleca się P. T. Lekarzom i Publiczności. Szaszkiewicza 6, I. p. u p. Kowalskiej. 7529

AKOMPANJUJĘ do śpiewu lub skrzypiec. Zgłoszenia pod Nr. leg. 6576. 7533

Materace włosienne i z trawy
Władysław WEBER
LWÓW, BATOREGO 2.

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

OCHRONA PRZED WŁAMANIEM! Jale oryginalne amerykańskie zatrzaski poleca Rentschner, Legjonów 37. 6741-10

FLANELE, aksamity, struksy, szyfony, płótna lniane i inne towary w wielkim wyborze w Szatni, Piekarska 8. 7385-2

FABRYKA tkackich przyrządów „Textyl" w Rawie Ruskiej poleca: warsztaty tkackie i kilimkarskie, stalowe grzebienie, lice luźne i stałe zespoły, czółna, gremple do czesania lnu i wełny ręczne i korbowe, prządzalki postępowe maszyny szaftowe i Jacqurda, po cenach fabrycznych. Wiadomość wytwórnia kilimów i artystycznych tkanin. Stałe ceny. 7477-2

POŃCZOCHY, reformy, rękawiczki wełniane, fildekosowe, jedwabne jakoteż rajtuzki wełniane po cenach konkurencyjnych. Piepes, Lwów, Boimów 7. 7542-10

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

WODY MINERALNE stołowe i lecznicze wyrobu fabryki „Zdrowie" znane ze swej skuteczności — sprzedaż drobna **w aptekach** — hurtownie we fabryce: ul. Zdrowie 9. 7435-4

FORTEPIAN lub pianino każdego rodzaju kupię zaraz. Kopernika 26, Skleniarski. 7545-3

NAJTANIEJ **kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca**
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

FORTEPIAN lub pianino dobre kupię zaraz. Podać cenę i markę. Administracja „Gaz. Por." pod „Październik". 7544-3

FORTEPIAN ucznia „Bösendorfera" krzyżowy, prawie jak nowy sprzedam. Cena zniżona. Kopernika 26. Skleniarski. 7546-3

Grafologini „SARMENT"
przyjechała.

Przenikliwość i dokładność w określaniu charakteru i jego najsubtelniejszych osobliwości zyskały jej powszechne uznanie, jej trafne rady i wskazówki nadają pewność siebie, hart woli i powodzenie w życiu, a wady usuwają w zupełności. Przyjmuje od godz. 11—1 i 5—8, ul. św. Antoniego 1., I. p., róg Łyczakowskiej. 6722-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Michał Rawlyk urodz. w Glinnym, zamieszkały w Truskawcu. 7515

Wrzesień, to ostatni czas
na sadzenie kwiatów wiosennych.
Są teraz tańsze.

i lepiej się zakorzeniają, zimują w gruncie. Stokrótki szt. 5 gr., kopczaki szt. 5 gr., malwy szt. 15 gr., campanule szt. 20 gr., digitalis szt. 30 gr., goździki i inne kwiaty, kłącze zimotrwałe: aster wieczny 15 gr., solidago szt. 15 gr., margaritki szt. 15 gr., orliki 10 gr., achillea 40 gr., georginja wieczna 50 gr., dzikie wino na okrycie gołych ścian szt. 1 zł., 10 szt. zł. 9.—, krzewy bzu 1 zł. w większych ilościach rabat, wiśnie (okazja) 1.50, agrest 2 zł., pożeczki 1.50, kwiaty w wazonkach szt. 50 gr. wiśnie (łotówki) szt. 1.50 zł. Nabywać można rano do 12-tej i od 4-tej popoł. Piaskowa l. 15. Na prowincję nie wysyłam. 7150-10

„KAPELUSZ" - Rynek 21
Uwaga na Nr. domu

Nowo otwarty magazyn kapeluszy posiada stale na składzie 1000 najnowszych modeli od zł 7.50 Kaszkiety zł. 5

Pierwszorzędne przedsiębiorstwo poszukuje w celu sprzedaży klasycznego artykułu na prowincji dobrze prezentującego się

WOJAŻERA

zdolnego sprzedawcę, w wieku 25 do 30 lat, chrześcijanina, władającego biegle polskim i niemieckim w słowie i piśmie płacąc mu pensję, koszty podróży i premje.

Oferty w języku polskim i niemieckim z życiorysem i fotografją składać **pod „M. D." do Centralnego Biura Ogłoszeń L. Metzl i S-ka, Warszawa, Jasna 17.** 7423-2

MEBLE
wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

Dobrze rozwijające się przedsiębiorstwo

przemysłowo-handlowe, przyjmie natych miast spólnika z kapitałem od 30.000 zł. wzwyż.

Minimalny zysk gwarantowany w wysokości 20%.

Zgłoszenia pod „Inżynier", Małopolska Ajencja Reklamowa, Chorążczyzny 7.

PERLAKI - KASPRA, WALCE, KAMIENIE, TURBINY, MOTORY, DYNAMA, TRANSMISJE, PASY, GAZĘ, GURTY, RYFLARKI, oraz inne maszyny
poleca
„PILOT"
Lwów, Batorego 4
Katalogi na żądanie.

Inserujcie w „Gazecie Porannej"!

PIJĄCY WODĘ VICHY
ŻĄDAJCIE ZAWSZE
VICHY CÉLESTINS
z marką Vichy-Etat
woda bezwzględnie naturalna
czerpana w Vichy pod kontrolą Rządu Francuskiego
WYSTRZEGAJCIE SIĘ
wód przygotowanych sztucznie mianujących się nieprawnie VICHY

AUTOMOBILIŚCI!
Zdumiewające wyniki się niecie używając oryginalnych U. S. A. TABLETEK BENZYNOWYCH 25 % oszczędności benzyny, wzmożony efekt pracy motoru, lekki start nawet w zimnej porze roku. Cena 1 tabletki 25 groszy Gdzie jeszcze nie do nabycia zwracać się do firmy „Arwid" Lwów, ul. Mikołaja 7, telefon Nr 6-39

Jedyne, rzeczywiście Urzędowo wypróbowane
antyseptycznie spreparowane
PRIMEROS
PREZERWATYWY
Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych perfumerjach.

Humor.



W RESTAURACJI.

— Szanowny pan życzy sobie menu za trzy czy cztery złote?
— A jaka między niemi różnica?
— Jeden złoty!...

Ogłoszenie licytacji zastawów.
Akcyjny Bank Hipoteczny
we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości że przedmioty zastawione W KASIE ZALICZKOWEJ od 2. lipca 1928 do 31. grudnia 1928 — od Nr. 31.318 do 38.327 oraz Nr. 17.978, 20.550, 22.678, 29.041, 29.254, 34.017, 34.110 nieodnowione lub niewykupione **sprzedane będą** przez przedstawiciela Władz Skarbowych i wobecności przedstawiciela Policji na publicznej licytacji **w dniu 28. października 1929 roku** ewentualnie także i w dniach następnych godz. 9-tej przedpołudniem najwięcej ofiarującemu za gotówkę w efektywnych dolarach.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach Gmachu Banku Hipotecznego, plac Halicki Nr. 15.

UWAGA. 1. Celem uniknięcia znacznych kosztów cechowania przedmiotów do licytacji przeznaczonych, **wzywa się strony**, by we własnym swoim interesie przeprowadziły wykupno względnie prolongatę zastawów najpóźniej do 10. października 1929 r.

2. W dniu licytacji jest odnowienie lub wykupno zastawów do licytacji przeznaczonych bezwzględnie wykluczone.

Lwów, 30. września 1929 r.

Dyrekcja.

Magistrat Kr. St. M. Lwowa
ogłasza
PRZETARG

na dostawę dla funkcjonarj. miejskich: 1) ubrań zimowych, 2) kożuchów, 3) czapek oraz dla personalu Miejskiej Straży pożarnej 4) ubrań zimowych, 5) butów, 6) czapek.

Oferty, osobno na każdy od 1—6 wymieniony artykuł bądź na dostawę w całości, bądź na dostawę materjałów lub robociznę, należy składać w zalakowanych kopertach w protokole podawczym Wydziału I. Magistratu do dnia 7. października 1929 do godziny 12-tej w południe, poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Magistrat m. Lwowa zastrzega sobie dowolny wybór oferentów.

Bliższych wyjaśnień udziela Wydział I. Magistratu.

Zarząd Gminy Kr. St. M. Lwowa.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta
Dr. Otto Nadolski w. r.

4-5000 dolarów

na hipotekę realności w śródmieściu poszukuję. Oferty pod B. A. do Administracji Gazety Porannej

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 60 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.